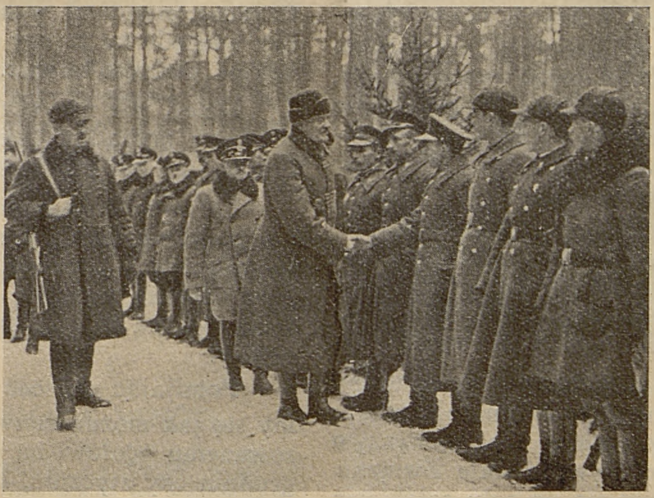
Rok XIII. 12 LUTEGO 1933 ROKU Nr. 7

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Pan Prezydent Rzplitej troskliwie opiekuje się leśnikami



Podczas ostatniego pobytu w Spale Panu Prezydentowi Rzplitej złożyli życzenia imieninowe miejscowi leśniczy, nad którymi Pan Prezydent roztacza troskliwą opiekę. Na zdjęciu Pan Prezydent dziękuje służbie leśnej za życzenia.

Coraz więcej zwolenników zdobywa narciarstwo w Zw. Strzeleckim



Sport narciarski zdobył w szeregach Z. S. gorących zwolenników, mogących wykazać się już wysoką klasą wyszkolenia. Na zdjęciu strzelcy uczestnicy kursu instruktorskiego i sędziowskiego Polsk. Zw. Narciarskiego w Zakopanem.



MUSIMY USPRAWNIĆ

Odbywanie się walnych zebrań w oddziałach

Jedną z poważniejszych podstaw rozwoju i potęgi życia organizacyjnego jest harmonja w sferze wzajemnego dopełniania się wszystkich czynników, stanowiących istotę sprężystego mechanizmu tej czy innej organizacji społecznej.

Nam, strzelcom, wychowującym się dla dobra i potęgi Państwa w duchu karności wojskowej platforma demokracji jest cementem naszej siły zbiorowej. Analizując z tego punktu widzenia istotę tężyzny życia organizacyjnego w Związku Strzeleckim, wypada specjalnie bacznie obserwować wszelkie przejawy i niedociągnięcia konstrukcyjne i na podstawie tych spostrzeżeń dążyć do usprawnienia i rozbudowy naszej organizacji, dostosowując nurt jej życia do ciągle rosnących potrzeb dnia.

Jak wiadomo, ostatni miesiąc każdego roku starego i pierwszy miesiąc roku nowego zwykle są okresem, że się tak można wyrazić, odmładzania zarządów oddziałów Związku Strzeleckiego na terenie całej Rzeczypospolitej. Chodzi o walne zebrania.

W tym wypadku ciężar zagadnienia przenieśmy tylko na oddziały, bowiem one, jako istotna płaszczyzna działania organizacyjnego, winny w pierwszym rzędzie być oczkiem w głowie żywego ciała Związku. Twierdzenie to bynajmniej nie ma na celu osłabienia znaczenia hierarchji władz związkowych aż do samej góry. Odwrotnie, należy przypuszczać, że skrzepnięcie się nizin pod względem doskonałości organizacyjnej, jak oddziały, będzie tem samem podstawą do usprawnienia aparatury szczeblowej Związku i do sprowadzenia w tym kierunku wysiłków władz naczelnych organizacji.

Kwestja napozór zdawałoby się jasna i niema nad czem debatować, a jednak...

Pora, w której dotychczas zgodnie z utartym zwyczajem odbywają się wybory nowych władz, jak to się dalej przekonamy, jest już dzisiaj terminem przestarzałym i w tym względzie dobro rozkwitu organizacji wymaga zmiany.

Wiemy dobrze, że obecny system pracy w Związku Strzeleckiem jest ściśle związany z rokiem szkolnym, więc z jakiej racji rok kalendarzowy obowiązuje w przysposobieniu wojskowem.

Że dowodzenie nasze zawiera w sobie dużo słuszności, postaramy się dowieść. Bardzo proste; miesiące lipiec i sierpień są okresem feryj wakacyjnych, a nie należy zapominać, iż w pracy wyszkoleniowej, nie mówiąc już o kierowniczej w Związku Strzeleckim żywy udział bierze nauczycielstwo i świat urzędniczy. Nic dziwnego, że w czasie tym ruchliwość naszych oddziałów zostaje znacznie ograniczona.

A teraz jeśli chodzi o materjał, stanowiący element do szkolenia, to i on o tej porze roku z powodu najdłuższych i najgorętszych dni, wyczerpany pracą fizyczną, najmniej wykazuje skłonności do pracy, bez względu na to czy odbywa się ona w świetlicy, czy na wolnym terenie.

Dalej, jak nas uczy doświadczenie, zasadniczym punktem porządku dziennego każdego walnego zebrania jest tak zwane sprawozdanie zarządu.

Sprawozdania tego rodzaju bywają często suche i przeważnie treść ich sprowadza się do bardzo lakonicznej relacji prezesa lub innego upoważnionego na gębę członka zarządu, dającego w najlepszym razie kilka cyfr na osłodę, dalekich od rzeczywistego stanu rzeczy.

Pomijając wartość takich sprawozdań, zastanówmy się jak można zdawać rachunek z pracy zainteresowanemu ogółowi na jakiemś walnem zebraniu w grudniu czy styczniu, kiedy zasadniczo np. w roku 1932 rok szkolny p. w. i w. f. skończył się faktycznie w drugiej połowie czerwca, rozpoczynając się natomiast gdzieś w początkach września. Ponadto w ostatnich czasach i kandydatów na strzelców przyjmuje się z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego.

Więc jak można zdawać wierne sprawozdanie ogółowi, mając rok kalendarzowy rozdarty, tak pod względem wyszkoleniowym jak i stanu członkowskiego, na dwie połowy okresem wakacyjnym — wypełnionym zazwyczaj zastojem na terenie oświatowym, świetlicowym i t. p.

Nic dziwnego, że takie sprawozdania, na których ma się oprzeć zaufanie ze strony pełnomocników, nie są rzeczowe i pełne.

To też kwestję roku sprawozdawczego w Związku Strzeleckim należy zaliczyć do aktualnych i poważnych problemów organizacyjnych, oczekujących rychłego życiowego rozwiązania.

Sompolno, w lutym 1933 r.

Stanisław Rubach.

POLSKA STOI TWARDO

NA STRAŻY SWOJEGO WYBRZEŻA MORSKIEGO

W rocznicę odzyskania dostępu do morza zwróćmy nasze oczy na Bałtyk

Już w zaraniu naszych dziejów wojny domowe książąt polskich i zachodnio-słowiańskich ogromnie ułatwiały Germanom podbój tych ziem. Polska wyzbyła się również bardzo wcześnie swego posłannictwa—krzewienia chrześcijaństwa wśród zachodnich Słowian na rzecz zakonów krzyżackich.

Późniejsze próby zatrzymania nawały germańskiej przez Łokietka, Kazimierza Wielkiego, pierwszych Jagiellonów nie mogły już zmóc ich niszczycielskiego postępu.

Doszło do tego, że mały, lecz obrotny Gdańsk osiadłszy na ujściu polskiej rzeki zdobywa na Polsce monopol całego jej handlu zagranicznego morskiego; ciągnie on z tej sytuacji ogromne zyski przez szereg stuleci, jednocześnie stwarzając Polsce wielkie trudności polityczne i nawet militarne.

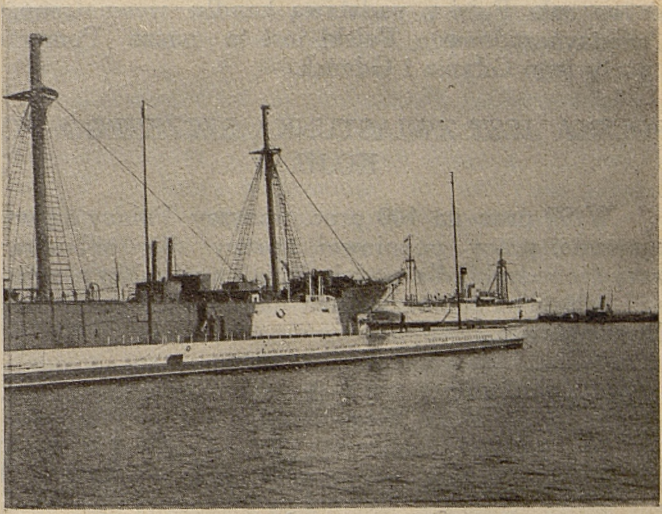
Po rozbiorze Polski cały ten monopol handlowy Gdańska na obszarze ogromnego Dorzecza Wiślanego przechodzi na rzecz Prus; również jest to okres rozdzierania Polski na 3 różne systemy pospodarcze w dodatku pokłócone z sobą.

POLSKA WSPÓŁCZESNA A MORZE.

Młoda Polska twardo stanęła na swem wybrzeżu Bałtyckiem. Niestety jest ono małe w porównaniu do całej naszej granicy lądowej. Ponadto mamy ogromne trudności z Gdańskiem.

Jednakowoż przez lat kilka umieliśmy stworzyć doskonały port własny morski Gdynię, dzisiaj już urastający na jeden z czynniejszych portów całego Bałtyku.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nasze gospodarcze życie, wyraźnie ustala się na te nasze polskie porty. Gdy jeszcze w 1921 roku przez port gdański przechodziło tylko 7% naszego obrotu towarowego



Port morski Gdynia, stworzony przez Rząd wysiłkiem ostatnich lat staje się jednym z najczynniejszych portów Bałtyku. Zdjęcie przedstawia fragment portu wojennego.

zagranicznego, to dzisiaj ten obrót morski przez Gdynię i Gdańsk wynosi już 67%.

Więc zupełnie wyraźnie stanęliśmy gospodarczym frontem do morza Bałtyckiego.



W czasie „Święta Morza" w r. ub. delegacja rybaków wręczyła Panu Prezydentowi memorjał w sprawie budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi. Port rybacki wzmocni gospodarczo ludność pomorską.

WYCIE O ZIEMIE POLSKIE.

Postęp niszczycielski Germanizmu, wiekowy i okrutny opanował już tereny słowiańskie nad Łabą i Odrą przeszło na 200.000 km. kwadratowych. Równa się to obszarowi 2/3 Polski współczesnej. Został on jednak powstrzymany w swej nawałnicy na ciele polskiego ludu Śląska, ziemi Poznańskiej i Pomorza. Przeniknęły weń tylko oddzielne wysepki germańskie.

Dzisiaj Niemcy po pewnej dziejowej przerwie, podnieśli z całą bezwzględnością niepoczytalne wycie na cały świat, stanowiące przygrywkę do prób zrabowania nam Pomorza i innych zachodnich dzielnic Polski. Na szczęście każdy współczesny Polak rozumie, że bez morza potężnem państwem nigdy nie będziemy.

Natomiast posiadając *klucz bałtycki nad Wisłą* możemy prowadzić samodzielną politykę gospodarczą w skali międzynarodowej. Zresztą nasze Pomorze jest to ziemia rdzennie polska: 90% ludności tutejszej stanowią Polacy, a tylko 10% — Niemcy i inni.

JAK MA SIĘ UŁOŻYĆ POLSKA GOSPODARKA NARODOWA.

Lądowe granice nasze zamarły w obrocie gospodarczym: na zachodzie i na wschodzie, na południu. Na szczęście życie gospodarcze Polski przepływa

przedewszystkiem przez małe morze nasze. Obroty te dzisiaj wynoszą w przywozie i wywozie dla Gdyni 400 miljonów, dla Gdańska 730 miljonów rocznie.

Oczywiście Polska nie da się zamknąć w worku gospodarczym bez oddechu morskiego na świat.

Dzisiaj cała nasza gospodarka narodowa przeżywa ciężki wstrząs. Z tej sytuacji wyjść możemy tylko w tym przypadku gdy *wszystkie dziedziny gospodarki narodowej (rolnictwo, przemysł, handel) rozwiniemy w narodowym planie sharmonizowanym.*

Ostoją przemysłu naszego jest Śląsk, ostoją rolnictwa cała Polska, podstawą handlu wewnętrznego i międzynarodowego Polski jest to nasze Pomorze i porty jego Gdynia i Gdańsk.

POLSKA JEST ZWIASTUNKĄ SZCZEREGO POKOJU.

W 99 proc. na 100 proc. wszyscy Polacy są wyznawcami pracy pokojowej, pracy dla odbudowy swej gospodarki, dla podniesienia swej kultury, pracy nad ochronieniem wszystkich narodów od rzezi międzynarodowej.

Polska już wielokrotnie oświadczała i jeszcze raz oświadcza, że gotowa jest złożyć wszelkie jaknajdalej idące gwarancje rzetelnego pokoju, jako równa pomiędzy równymi. Jednakowo nie da się Polska zaskoczyć w grze podjazdowej fałszywej i zdradzieckiej, jaka dzisiaj dokoła nas się odbywa.

KATOWICE — POZNAŃ — GDAŃSK.

Jedno dzisiaj możemy zupełnie otwarcie stwierdzić, że ci, którzy budują swe plany odwetowe i zaborcze na rzekomej naszej rozterce wewnętrznej, srodze się zawiodą. Polska jednolicie bez wahań i dyskusji staje na obronnej linji gospodarczej Katowice — Poznań — Gdańsk.

Ten postulat dziejowy zostanie wykonany przez wszystkich do końca. Z tego szańca frontowego żywa Polska zejść nie może i nie zejdzie. To muszą sobie dobrze uprzytomnić po tamtej stronie naszej granicy zachodniej wszyscy fachowcy od szachrajek dyplomatycznych.

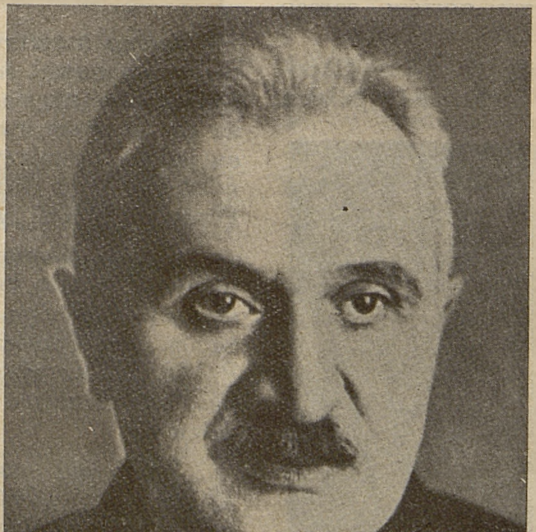
M. Ptaszycki.

WACŁAW BERENT

Otrzymał państwową nagrodę literacką za rok 1932

Wiemy wszyscy o wielkiej roli ojczystej literatury w latach niewoli naszego narodu. Podtrzymywała ona ducha patrjotycznego w gnębionem przez rządy zaborcze społeczeństwie, nawet wtedy, kiedy wszystkim wydawało się, że już znikąd niema ratunku dla Polski i że niewoli nie przełamie już żadna siła.

Właśnie wtedy, w najgroźniejszych dla narodu chwilach rozpaczy i rezygnacji wieszcze dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego i wielu innych budziły w narodzie siłę i zagrzewały do podejmowania kroków w kierunku odzyskania niepodległości.



Wacław Berent, laureat państwowej nagrody literackiej za rok 1932.

Ze względu na te wielkie zasługi naszej literatury w przeszłości, jak również dzięki temu, że społeczeństwo nasze i czynniki rządowe jednakowo doceniają znaczenie literatury we współczesnem naszem życiu państwowem, ustanowiona została od roku 1926 państwowa nagroda literacka dla pisarza, który w przeciągu ostatnich trzech lat stworzył najwartościowsze dzieło literackie. Nagroda jest przyznawana co roku a przyznaje ją specjalny sąd, złożony z przedstawicieli Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i delegatów stowarzyszeń literackich.

Pierwsza państwowa nagroda literacka była przyznana poraz pierwszy w 1926 r. Stefanowi Żeromskiemu za powieść „Wiatr od morza", w następnych latach była przyznana Leopoldowi Staffowi za tom poezyj „Ucho igielne", Juljuszowi Kadenowi-Bandrowskiemu za utwór „W cieniu zapomnianej olszyny", Ferdynandowi Goetlowi za powieść „Serce lodów", Jerzemu Szaniawskiemu za sztukę dramatyczną „Adwokat i róże", a w ubiegłym roku Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu za dramat „Niespodzianka".

W roku bieżącym państwową nagrodę otrzymał znakomity pisarz, Wacław Berent za powieść z okresu legjonów Dąbrowskiego p. t. „Wywłaszczenie muz".

Laureat literackiej nagrody państwowej, Wacław Berent, stanowi jedną z najcenniejszych podwalin współczesnej literatury polskiej, jest jej chlubą, a jego dorobek pisarski stanowi nieprzemijający wkład w literaturę polską.

Urodzony w Warszawie w 1873 roku, ogłasza w 1894 roku w warszawskiem czasopiśmie literackiem „Ateneum" nowelę „Nauczyciel", Wydaje następnie w 1898 roku powieść „Fachowiec", w 1903 „Próchno", w 1911 „Ozimine", w 1918

„Żywe kamienie". „Wywłaszczenie muz" jest ostatnim dziełem artysty.

Berent już w pierwszej swojej powieści „Fachowiec" zaprezentował się jako pisarz dojrzały, o walorach pierwszorzędnego stylisty, poglądzie na świat zdecydowanym, a głębokim, wejrzeniu na człowieka wyrozumiałem a tragicznem i wielkiej umiejętności budowania pięknych dzieł powieściowych.

„Fachowiec" silnie przeciwstawiał się ówczesnemu oportunizmowi, wydźwigając problemat pracy tak wysoko ponad ówczesne pojęcia, że powieść ta stanowi ciekawą pozycję we współczesnej literaturze.

Tragiczne załamanie się człowieka, który miał zostać inteligentem, ale kierowany doktryną społeczną, porzucił szkołę w młodym wieku, chcąc stać się robotnikiem — co go wreszcie doprowadza do pijaństwa — oto osnowa tej powieści.

I jak ten człowiek idzie po drabinie społecznej, zgóry na dół, dobrowolnie, uparcie i świadomie, tak w następnej Berenta powieści, w „Próchnie", ukazuje nam się zbiorowisko ludzi, których nic nie obchodzą społeczne drabiny, bo nie wiele zagadnień obchodzi ich na świecie. Zamykają się w sobie i dla siebie jedynie żyją.

Za te powieści Berent zdobył wielu wrogów, którzy nie wahali się rzucać na pisarza różne oszczerstwa, na które twórca „Fachowca" nie mógł pozostać bez odpowiedzi.

Tą odpowiedzią była „Ozimina", które się ukazała, jak to zwykle u Berenta, w kilka lat po dziele poprzedniem.

Zobaczyliśmy w niej, w przeciwieństwie do „Próchna" — ludzi fizycznie i nerwowo zdrowych, tak zwanych „normalnych".

W tragicznej „Oziminie" otrzymujemy przekrój jednej przeraźliwej nocy z rewolucyjnej doby polskiej. W tej jednej nocy zawarła się cała pustka głuchego na pomruk idących wielkich dni warszawskiego społeczeństwa i niemniej tragiczna tęsknota czynu, rozwleczonego na głuchych uliczkach Warszawy.

W dziesięć lat po „Oziminie", jednocześnie z powstaniem Polskiego Państwa przychodzi na świat najwieczniejsza z berentowych książek: „Żywe kamienie", w których dochodzi do szczytów artyzmu, mistrzostwa kompozycji i operowania słowem.

Uwieńczone państwową nagrodą literacką ostatnie dzieło Berenta, „Wywłaszczenie muz", noszące także tytuł „Wódz", w którym autor podejmuje wiekopomną epopeę Legjonów Dąbrowskiego owiane jest duchem tak wielkiego patosu dziejów, znajomością duszy „Wodza" tak zgłębioną i przejrzaną, rysunkiem postaci tak sugestywnym, że utwór ten istotnie stanowi piękną koronę twórczości Berenta.

Naprawdę wart był państwowej nagrody, tak jak cała jego twórczość godna jest poznania przez najliczniejsze rzesze strzeleckie.

PROWADZIMY GOSPODARKĘ Z OŁÓWKIEM W RĘKU

PLANOWANIE I RACHUNKI GOSPODARSKIE.

Korzystając z pozostałych nam jeszcze półtora miesiąca zimowych, nauczmy się rzetelnie planowań i rachunków gospodarczych.

Na początku radzę o tych rzeczach przeczytać po kilkakroć w rozdziałach III i IV książki „Dobry Gospodarz" Z. Ludkiewicza, a następnie przepracować „Książkę do prowadzenia rachunkowości rolniczej" J. Czurzytka i oczywiście pracę Chmieleckiego „Urządzenie dobrych gospodarstw".

Te książki mogą rolnikowi wystarczyć przy zdobywaniu potrzebnej mu wiedzy planowania i rachunkowości jego gospodarstwa. Nie jest to praca łatwa; przy każdej sposobności należy korzystać z pomocy najbliższego nauczyciela, instruktora i spółdzielcy. Wielką pomoc zdobędziemy, gdy w małem kółku poważniejszych rówieśników, a społem tę pracę przerobimy.

Podstawą każdej planowej pracy gospodarskiej musi być dokładny wykaz całego majątku oraz szacunek składowych jego części, sporządzony na początku roku. Jest to inwentarz nieruchomości i ruchomości kapitału obrotowego w gotówce i w produktach, gospodarki domowej, różnych długów i wierzytelności.

Posiadając dokładną inwenturę majątkową, można przystąpić do zbadania i ustalenia, jakie prace, sprzedaże, kupna, spłaty dokonać w ciągu roku należy, by warsztat rolniczy stał się więcej żywotny, i mniej stratny (Planowanie).

Oczywiście dzisiaj nic się w gotówce nie opłaca, lecz w naszej mocy jest straty majątkowe wybitnie zmniejszyć, a przeto już zachować warsztat zagrodowy do czasu ustąpienia kryzysu gospodarczego.

KOŃ DARMOZJAD, KROWA PRACOWITA I MAŁA KÓZKA.

Zastanów się jeszcze raz i również bardzo dokładnie, czy żywy inwentarz odpowiada charakterowi i wymiarowi gospodarstwa.

Krowy należy trzymać tylko w tej ilości, w jakiej można je *dobrze wyżywić* przez cały rok.

Jeżeli krowa jest zamorzona i nie masz możności polepszyć jej karmienia, to należy raczej ją sprzedać oraz przejść na hodowlę paru dobrych kóz, które zapewnią całej rodzinie gospodarza zdrowe pożywienie.

Należy przyjąć jako zasadę, że każdy człowiek dziennie musi spożyć 1 litr mleka w różnych postaciach. Będzie to pożywienie najzdrowsze (pełne) i najtańsze.

Jeżeli dotąd tego krowa nie dała, da to napewno hodowla kóz. Nie zważajcie na kpiny sąsiadów, którzy sami niedługo pójdą w wasze dobre ślady.

Również pamiętać należy, że koń w małem gospodarstwie pracuje tylko co trzeci dzień w roku, a je codzień. Jest on bardzo rujnującym darmozjadem. Należy więc raczej nauczyć się sprzęgać w kilku gospodarzy na jednego konia (na zasadzie wzajemnej pomocy w pracy), lub też przejść na pracę krowami.



Na Śląsku, w Małopolsce i w Poznańskiem wielu gospodarzy używa krów do zaprzęgu. Praca krowami w małem gospodarstwie usunąć może konia darmozjada.

Rozważna spokojna praca dobrze pasionemi krowami mleka nie uszczupla wcale.

Zresztą już oddawna wielu gospodarzy używa krów do zaprzęgu na Śląsku, w Małopolsce i w Poznańskiem. W Niemczech na 100 gospodarstw poniżej 4 ha używa krów do roboty 70 gospodarzy. O tych rzeczach ciekawych dowiesz się w bardzo pożytecznej książce inż. M. Kwasieborskiego „Chów bydła" (cena 4 zł. 50 gr.).

Wkońcu należy dokładnie obliczyć, czy starczy w gospodarstwie obornika, by pola, łąki, pastwiska i ogrody dobrze wynawozić. Niestety ogromne ilości nawozu w oborze, stajni, kurnikach, ustępach, na drogach i na podwórzu marnują się od nieumiejętnego obchodzenia się z nim.

Musimy to wszystko bardzo starannie wykorzystać dla gospodarki (kompost).

Praktyczne wskazówki, jak należy postąpić w tym przypadku są podane w książeczce „O nawozach naturalnych" (oborniku, kompoście i nawozach zielonych) Wł. Olszyńskiego.

STRZELECKA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH.

RATUJEMY ZATRUTYCH

Wprowadzenie do organizmu pewnych substancyj szkodliwych, które wywołują chorobę jakiegoś narządu lub całego ustroju, a mogą zakończyć się śmiercią, nazywamy otruciem albo zatruciem.

Poza tak zwanemi otruciami zbrodniczemi t. zn. samobójstwami lub zabójstwami oraz zatruciami spowodowanemi nieostrożnością lub pomyłką, istnieje jeszcze parę rodzajów otruć. Tu należą otrucia pokarmowe, spowodowane spożyciem zepsutych pokarmów; otrucia lekami, albowiem niektóre leki w większych niż należy dawkach mogą być trujące; t. zw. otrucia zawodowe, występujące u ludzi stykających się często w pracy z jakimś produktem trującym; wreszcie zdarzają się otrucia alkoholem, spowodowane jego nadużyciem.

Trucizna, wprowadzona do organizmu wywołuje objawy choroby tylko wtedy, gdy jest wprowadzona w pewnej, dostatecznej dla spowodowania cierpienia ilości, którą nazywamy dawką trującą. Ilość, wywołująca bezwzględną śmierć, nazywa się dawką śmiertelną. Ilości te są różne, w zależności od jakości trucizny i wahają się od drobnych ułamków grama (np. cjanek potasu) aż do kilkudziesięciu gramów. Wszak pospolita i niewinna naogół aspiryna przyjęta w bardzo dużej ilości również będzie trująca.

Utarło się mniemanie, że otruć się można tylko przez wprowadzenie trucizny do przewodu pokarmowego, t. zn. niejako przez zjedzenie lub wypicie trucizny. W rzeczywistości tak jednak nie jest. Można wprowadzić truciznę wstrzyknięciem pod skórę (morfina, kokaina), można się zatruć przez wdychiwanie gazów trujących (czad, chlor) może wreszcie trucizna wchłonąć się do organizmu z powierzchni skóry, wywołując jednocześnie jej oparzenie (karbol, iperyt), lub przeniknąć przez skórę, nie wywołując zupełnie jej uszkodzenia (t. zw. nitrozwiązki np. pikryna).

Ogólnie biorąc, ratowanie otrutych, bez względu na jakość i ilość trucizny oraz na drogę jej wprowadzenia do ustroju, sprowadza się do trzech zasadniczych momentów: przerwania dalszego dostępu trucizny do ustroju, usunięcia z organizmu, lub zobojętnienia trucizny jeszcze niewchłoniętej i leczenie uszkodzeń już przez nią wywołanych. Punkt pierwszy nie wymaga żadnego omówienia, punkt trzeci należy wyłącznie do lekarza. Z tych też względów zajmiemy się prawie wyłącznie punktem drugim. Ponieważ nasze postępowanie jest różne przy różnych otruciach, dlatego je pokolei omówimy.

Tlenek węgla jest gazem, powstającym przy spalaniu. Znajduje się w t. zw. czadzie, gazie świetlnym i gazach spalinowych, t. zn. wydzielających się przy pracy każdego silnika spalinowego (np. samochodowego). Do organizmu dostaje się przez wdychiwanie. Jest bardzo trujący, a przytem wysoce zdradliwy. Człowiek łatwo przyzwyczaja się do atmosfery czadu lub gazu świetlnego i jej nie czuje; wszyscy

wiemy o tem dobrze, że czad, wydzielający się z pieca, nigdy śpiącego nie obudzi. Wielkiem niebezpieczeństwem tlenku węgla jest jego bezwonność: zapach czadu lub gazu świetlnego pochodzi od innych składników, zresztą nietrujących. Pamiętać trzeba, że zarówno czad, jak i gaz świetlny posiada zdolność przenikania przez porowate mury, nieszczelne podłogi i t. p., które zatrzymują, wchłaniają niejako, składniki aromatyczne, — przedostaje się natomiast przez nie sam tlenek węgla, już pozbawiony charakterystycznej woni gazów towarzyszących, a przez to jeszcze bardziej niebezpieczny. Dlatego dużo troskliwości i uwagi należy poświęcić uszkodzonym piecom, przewodom kominowym, rurom i kranom gazowym. Z tych samych względów nie wolno przebywać w zamkniętych lokalach i garażach, w których pracują silniki spalinowe.

Człowiek, przebywający w atmosferze tlenku węgla, skarży się na bóle i zawroty głowy, senność, której nie może się oprzeć; zasypia, traci przytomność, zaczyna coraz wolniej i bardziej powierzchownie odychać, wreszcie oddechy ustają zupełnie i następuje śmierć, czasem poprzedzana wymiotami.

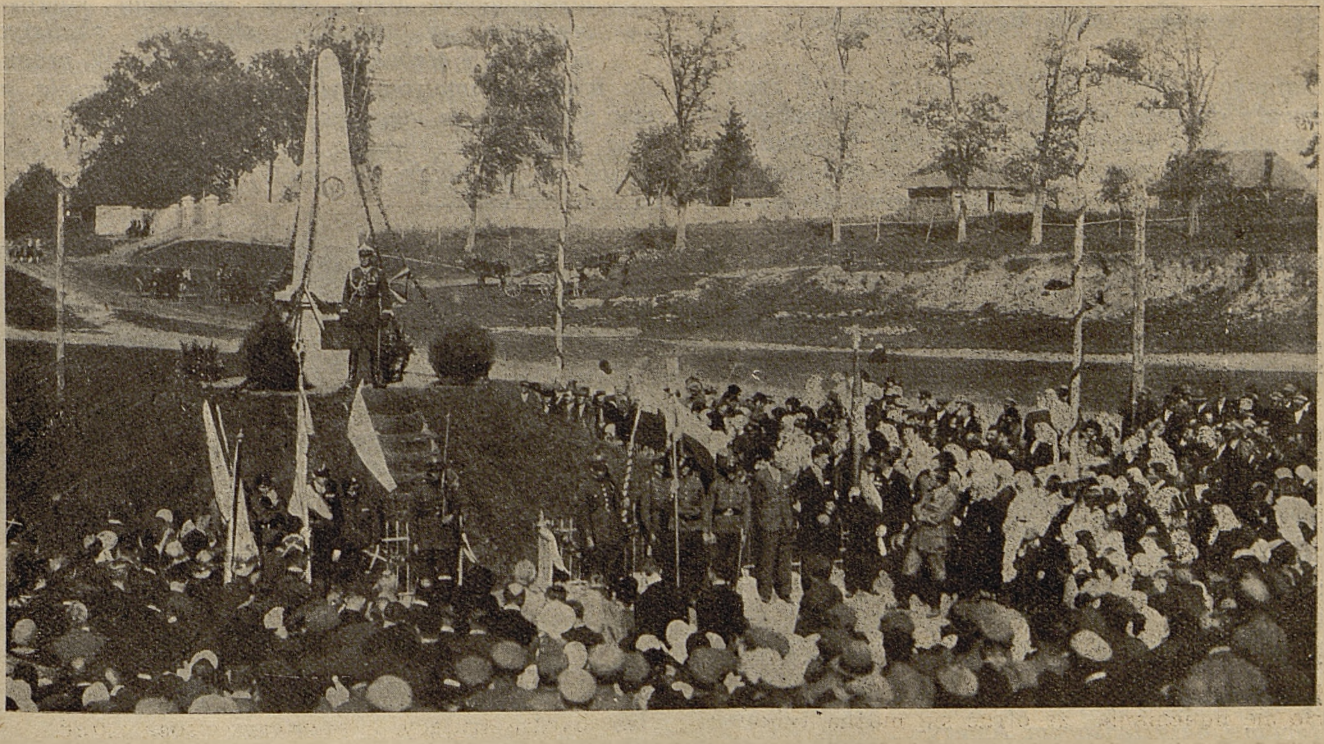
Zatrutego tlenkiem węgla przedewszystkiem wynosimy z zatrutej atmosfery, nigdy jednak na mróz lub zimno; układamy go wygodnie, jeżeli nie oddycha, niezwłocznie przystępujemy do wykonywania sztucznego oddychania tak jak o tem mówiliśmy w poprzednim artykule. Ponieważ przy tem otruciu często bywają wymioty, pamiętać trzeba o skontrolowaniu jamy ustnej i w wypadku stwierdzenia w niej wymiocin, o usunięciu ich watą albo gałgankiem. Przypominam jeszcze raz o konieczności wyciągnięcia języka przed rozpoczęciem sztucznych oddechów. Gdy pacjent zacznie samodzielnie prawidłowo oddychać, nakrywamy go ciepło lub obkładamy butelkami z dobrze ciepłą wodą, uważając by nieprzytomnego nie poparzyć i ciągle obserwując jak oddycha. Jeżeli oddechy stają się bardzo powierzchowne, należy znów wykonać kilkanaście sztucznych oddechów. Gdy chory odzyska przytomność, podajemy mu 20 — 30 kropli Walerjany oraz do picia czegoś ciepłego, najchętniej mocnej czarnej kawy, którą dobrze jest potem podawać w małych ilościach (po ¼ szklanki) co godzinę lub dwie. Otruty tlenkiem węgla, wyniesiony z trującej atmosfery a oddychający prawidłowo i przytomny, naogół nie wymaga dalszego leczenia. Ponieważ jednak czasem mogą wystąpić pewne powikłania nawet w parę dni po otruciu, lepiej dla pewności zwrócić się po opiekę do lekarza.

Pamiętajmy, że ratując otrutego czadem lub gazem, nie wolno zapominać o innym jeszcze obowiązku, polecić komuś innemu przerwać dopływ gazu lub czadu (otworzyć palenisko pieca, zalać ogień), otworzyć wszystkie okna i drzwi, by przewietrzyć gruntownie zatruty lokal oraz koniecznie skontrolować lokale przyległe, przedewszystkiem wyżej położone.

Bardzo podobne do otrucia tlenkiem węgla jest otrucie siarkowodem, gazem mogącym się znajdować w dołach śmietnikowych, przedewszystkiem zaś w dołach kloacznych. Otruciu temu ulegają najczęściej robotnicy, do których należy opróżnianie tych dołów. Siarkowodór jest gazem bardziej niebezpiecznym od tlenku węgla, gdyż znacznie szybciej od niego działa. Zatrutych ratujemy zupełnie tak samo, jak zatrutych czadem lub gazem świetlnym.

Również podobny w swem działaniu na organizm jest t. zw. gaz pruski, czyli cjanowodorowy oraz jego pochodne, do których przedewszystkiem należy cjanek potasu (ciało krystaliczne). Charakterystyczną cechą cjanowodoru i cjanku potasu jest ich woń gorzkich migdałów. Dawka śmiertelna tych trucizn jest mała, natomiast działanie tak piorunujące, że w tych otruciach wszelka pomoc zazwyczaj bywa spóźniona. (D. c. n.)

Dr. Grzegorz Fedorowski.



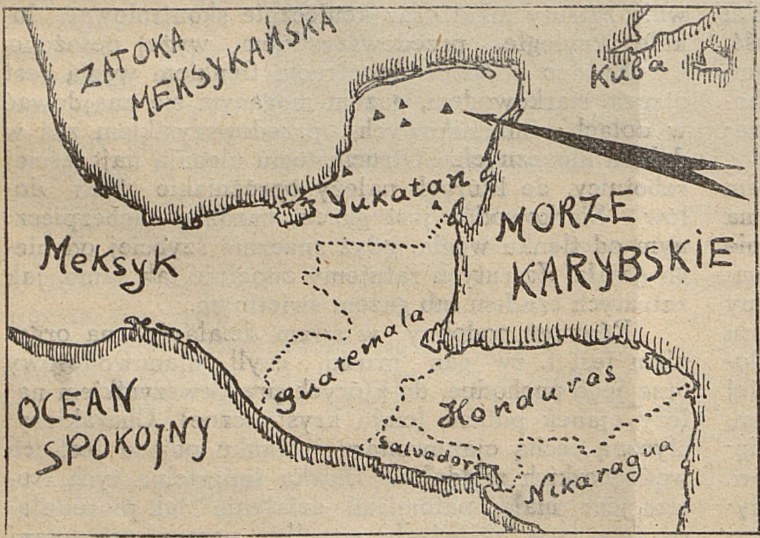
We wsi Telatynie (pow. Tomaszów Lub.) odsłonięty został ostatnio pomnik Marszałka Piłsudskiego. Pomnik ufundowano ze składek miejscowej ludności, dzięki staraniom członków Zw. Strzeleckiego z ob. Piprowskim na czele i p. Bartłomowicza. Zdjęcie przedstawia moment przemówienia gen Bortnowskiego.

Na linotypie i fali radjowej

NA ŚLADACH KULTURY

Czerwonoskórych mieszkańców Ameryki

Chyba każdy strzelec coś niecoś o tem słyszał, że przeszło 2000 lat temu na wybrzeżach Morza Śródziemnego znajdująca się Grecja, oraz Italja, były siedliskiem wysokiej kultury. Rzeźbiarstwo, architektura i piśmiennictwo przechodziły tam epokę nadzwyczajnego rozkwitu. Dzieła sztuki z owych czasów przetrwały do dnia dzisiejszego. Często mówimy, że nas kształciła i kształci kultura grecko-łacińska.



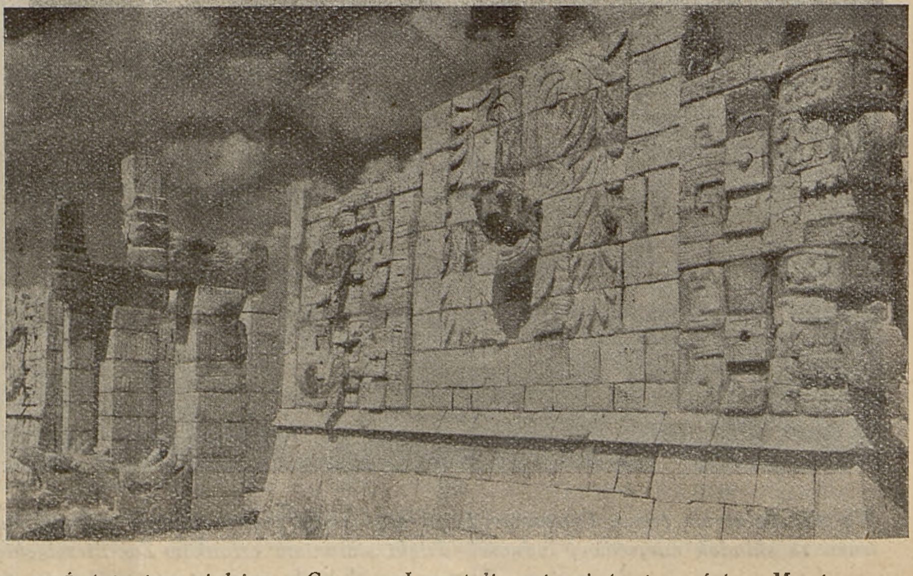
Mapka Środkowej Ameryki z półwyspem Yukatan, na którym znaleziono liczne pozostałości dawnej kultury czerwonoskórych Mayów. Trójkąciki oznaczają miejsca ruin. Strzałka wskazuje położenie świętego miasta Mayów Czyczen-Ica.

Dobrze, że o tem wiemy, ale nie powinniśmy jednak zapominać i o tem, że prócz rzymsko-greckiej kultury istniały jeszcze inne całkiem od niej niezależne ogniska kultur, odmiennych od śródziemnomorskich, mających swoisty, piękny charakter. Wymienić tu należy kulturę strożytnych Indyj, Chin, a nawet naszą rodzinną środkowoeuropejską kulturę z przed trzema i pół tysiącami laty.

Jeden z najciekawszych ośrodków kultury, o którym jeszcze niedawno prawie nic nie było wiadomem, znajdował się zgórą tysiąc lat temu na drugiej stronie Oceanu w Ameryce Środkowej i Południowej. Kiedy na początku 16-go stulecia hiszpańscy awanturnicy zdobywali podstępem i okrucieństwem Amerykę, wysyłali oni do swej ojczyzny wiadomości o potężnych dziełach budownictwa, o ludnych miastach i złotem lśniących świątyniach. W Hiszpanji przyjmowano naogół te wiadomości z niedowierzaniem, a ponieważ wspomniani awanturnicy wszystko uczynili, aby zniszczyć wszelkie ślady dawnej kultury, nic dziwnego, że jeszcze kilkanaście lat temu dzieje kultury i państwowości pramieszkańców Ameryki były całkiem nieznane.

Na terenie meksykańskim, na półwyspie Yukatan pracuje obecnie z wielkim sukcesem ekspedycja naukowa słynnego Instytutu Carnegiego. Półwysep Yukatan jest bardzo nieurodzajny, posiad klimat niezdrowy, upalny, a powierzchnia ziemi jest tam albo skalista, albo zakryta gęstwiną pierwotnych lasów. Mayowie, którzy w tej ubogiej krainie wybudowali osiedla, pierwotnie zamieszkiwali bardziej na południe położone okolice Guatemali, urodzajniejsze i zdrowsze. Nieznane nam są przyczyny, które mniej więcej tysiąc lat temu skłoniły ten naród do wędrówki do nieurodzajnej północy. Faktem jest, że pracowity i wysoce kulturalny naród Mayów potrafił na Yukatan wybudować szereg pięknych miast z świątyniami i imponującemi pałacami.

Głównem ogniskiem kultury Mayów było święte miasto Czyczen Ica. Świętem było to miasto dlatego, bowiem w niem znajdowała się świątynia boga deszczów Kukulcana. Świątynia wybudowana była obok ogromnej studni o średnicy 30 metrów, stromych skalistych ścianach i głębokości 15-tu metrów. W promieniu wielu kilometrów była to jedyna studnia, nic więc dziwnego, że uważano ją za dar miłościwego bóstwa któremu wzniesiono wspaniałą świątynię, opierającą się na platformie ściętej piramidy wysokości trzydziestu metrów.



Świątynia wojaków w Czyczen Ica, stolicy starożytnego państwa Mayów.

Rok rocznie w Czyczen Ica odbywały się uroczystości na cześć bożka Kukulcana, a podczas tych uroczystości ofiarowywano bożkowi młode dziewczęta, które wtrącano do owej studni. Jako dary dla bóstwa tłumy rzucały wtedy rozmaite kosztowności do świętej studni. Obecnie wydobyto z dna stawu liczne precozia, jak również kości nieszczęsnych ofiar religijnych obrządków Mayów.

Prócz świątyni Kukulcana odkryto na terenie Czyczen Ica zgliszcza innych budowli. Fotografja nasza przedstawia ruiny świątyni wojny. Zgliszcza znajdują się jeszcze w takim stanie, że pozwalają na wytworzenie sobie dobrego obrazu charakterystycznych cech praamerykańskiej architektury.

Uczeni Instytutu Carnegiego pracują bardzo sumiennie i starają się zrekonstruować zniszczone wiekiem budowle. Każdv kamień, leżący wśród gruzów zostaje dokładnie wymierzony i następnie ułożony w miejscu, gdzie znajdował się pierwotnie. Jest to praca niesłychanie żmudna, lecz równocześnie owocna. Dzieła kultury przedchrześcijańskiej Ameryki ponownie budzą się do życia.

Czy wiecie że

PŁUCA NASZE SKŁADAJĄ SIĘ z olbrzymiej ilości oddzielnych kamer. Gdybyśmy powierzchnię ścian wszelkich komer i przedziałków płucnych wygładzili, to powierzchnia ta obejmowałaby obszar około 150 metrów kwadratowych!

ILOŚĆ RADJOABONENTÓW na całym świecie wynosi obecnie 34 i pół miljona. Ponieważ średnio na każdy aparat odbiorczy przypada czterech radjosłuchaczy, obliczyć można ilość ludzi, korzystających z audycyj radjowych na około 138 miljonów.

ŚREDNIA ILOŚĆ DZIENNYCH OPADÓW ATMOSFERYCZNYCH wynosi dla całej kuli ziemskiej 8 miljonów metrów sześciennych. Ta masa wód wystarczyłaby do zalania obszaru małego księstwa Monaco o powierzchni półtora kilometra kwadratowego potopem wodnym przeszło pięciometrowej głębokości.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

SKI CORAZ WIĘCEJ ZWOLENNIKÓW

Zdobywa narciarstwo w szeregach Z. S.

KURS NARCIARSKI KOMENDANTÓW OKRĘGÓW I PODOKRĘGÓW Z. S.

W dniach 29.I — 5.II b. r. odbył się w Zakopanem kurs narciarski dla komendantów okręgów i podokręgów Z. S. W kursie wzięli udział wszyscy komendanci za wyjątkiem okręgów IV i XI.

Uczestnicy podzieleni byli na dwie grupy t. j. umiejących już nieco jeździć i na początkujących. Obydwie grupy dzięki dużym umiejętnościom instruktorskim ob. Pańkowa (grupa zaawansowanych) i st. sierż. Wawry (grupa początkujących) poczyniła znaczne postępy techniczne.

Na zakończenie kursu został zorganizowany bieg narciarski 12 klm. o odznakę narciarską P. Z. N. W biegu wzięło udział 13 oficerów. W wyniku biegu uzyskano 9 odznak bronzowych oraz 2 srebrne. Odznaki bronzowe uzyskali: komendant główny ppułk. dypl. Rusin oraz komendanci: mjr. Chmura, kpt. Targowski, kpt. Lubczyński, kpt. Karaś, kpt. Koc, kpt. Zarębski. Srebrne — kpt. Dobrowolski, kpt. Kurleto.

Podkreślić należy duże zainteresowanie się kursem wszystkich uczestników, dzięki czemu porobili oni znaczne postępy przewyższając pod tem względem znacznie organizowane poprzednio kursy młoszych.

Oto co powiedział o kursie instr. Pańkow członek Akad. Oddziału Z. S. Kraków: „Tydzień temu prowadziłem kurs narciarski kolegów-akademików i nie szło! Obecnie ukończyłem kurs oficerski i dziwo! Zapałem, wytrwałością, a tem samem i wynikami oficerowie pobili na głowę młodych. Wynoszę z tego kursu jak namilsze sportowe wrażenie i pełne zadowolenie z instruktorskiej pracy".

BIEG PARTROLI NARCIARSKICH ZE STRZELANIEM.

Z okazji pobytu w Zakopanem gen. Roski odbył się tam bieg narciarski patrolowy ze strzelaniem na dystansie 10 klm. W biegu wzięło udział 20 patroli po czterech strzelców każda.



Kurs narciarski komendantów okręgów i podokręgów w Zakopanem przed próbą na odznakę narciarską. Piąty od prawej strony oznaczony nr. 15 ob. płk. Rusin, kmdt. główny Z. S.

Start biegu odbył się wobec oficerów estońskich o godz. 9 rano z przed hotelu Bristol. Następnie trasą popod Reglami przebiegły patrole w kierunku Kir, gdzie odbyło się strzelanie i gdzie też znajdowała się meta.



Hanka Chotarska doskonale zapowiadająca się zawodniczka oddz. Z. S. Zakopane, wicemistrzyni Polski w biegu pań na 8 km. Ostatnio „Hanecka" zdobyła I miejsce w zawodach kobiecych A. Z. S. bijąc 30 konkurentek.

W zawodach obok strzelców zakopiańskich wzięły udział także patrole oddziałów Z. S. Bystre, Nowy Targ, Poronin oraz hufiec szkolny szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. Wyniki zawodów przedstawiają się na sześciu pierwszych miejscach następująco:

1 — Strzelec Zakopane w składzie: Mieszczak I., Berych J., Słowiński, Karpiel — czas 48 min. 10 sek, ogólny wynik ze strzelaniem 52 pkt., 2 — P. W. Szkoły Przemysłu Drzewnego Zakopane, czas 50:28, pkt. 45, 3 — Strzelec, Zakopane, czas 50:18, pkt. 43, 4 — Strzelec, Zakopane, czas 57:20, pkt. 36, 5 — Strzelec, Poronin, czas 58:28, pkt. 26, 6 — Strzelec, Bystre, czas 58:30, pkt. 26.

Jak wynika z czasów biegu, są one naogół bardzo dobre, jeśli się weźmie pod uwagę, że biegły całe zespoły, a nie pojedyńczy zawodnicy. Strzelanie jednak w większości wypadków zadecydowało o słabych miejscach tych zespołów, które dobrze biegły, ale niestety za słabo w stosunku do dobrych wyników biegu strzelały.

Bieg ukończyło w komplecie 13 zespołów, co świadczy o małem wyrobieniu biegów zespołowych wśród tamtejszych oddziałów, a na co należałoby jednak zwrócić baczniejszą uwagę.

STRZELEC SŁOWIŃSKI ZDOBYWA PUHAR KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO.

W dorocznych zawodach narciarskich o puhar Kornela Makuszyńskiego w biegu z przeszkodami, jaki odbył się w ub. czwartek w Zakopanem pierwsze miejsce przypadło strzelcowi tamt. oddziału Słowińskiemu.

Bieg ten na przestrzeni 2 klm. jest bardzo trudny, gdy zawodnicy mają do pokonania szereg sztucznych przeszkód w postaci mniejszych i większych płotów i barjer, sztucznych mostków, tunelów, skoczni, no i ciężki stromy teren. Nie dziw też, że tuż przed metą nawet najlepsi zawodnicy tracili ze zmęczenia nogi i niosło ich po zlodowaciałych zboczach trasy jak chciało. Tem cenniejsze jest zwycięstwo naszego Słowińskiego, który umiejętnie przeszedłszy wszelkie przeszkody, uporał się szybko z czasem i terenem. Czas zwycięzcy 14:23, następne dwa miejsca przypadły: Nowackiemu i Górskiemu z „Wisły".

Puhar Kor. Makuszyńskiego jest nagrodą przechodnią i rozgrywany od 4 lat poraz pierwszy przypadł w udziale zawodnikowi Związku.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

ROZWÓJ NARCIARSTWA W POWIECIE BRZEŻAŃSKIM. Śladem poprzednich lat powiat brzeżański w bieżącym sezonie pracę narciarską rozpoczął już jesienią ub. roku, organizując kursy domowego wyrobu nart i suchej zaprawy. Narty sporządzone tym sposobem na rocznym konkursie domowego wyrobu nart przy Okr. Urzędzie WF. i PW. DOK. VI we Lwowie zdobyły I-sze miejsce, a na konkursie w Państwowym Urzędzie WF. i PW. w Warszawie — II-gie miejsce, otrzymując nagrody pieniężne. W miesiącu styczniu b. r. komenda powiatu P. W., chąc udostępnić sposób wyrabiania nart w jak najszerszej ilości i bardzo tanim nakładem pieniężnym zorganizowała znowu 6-dniowy kurs domowego wyrobu nart, który dzięki pomocy d-cy pułku płk. Widzackiego stanął na wysokim poziomie, przyczem uczestnicy tego kursu w ilości 54 byli zakwaterowani i żywieni w 51 pułku piech. Materjał do wyrobu nart otrzymali uczestnicy bezpłatnie i każdy z nich sporządził kompletną parę nart, którą zabrał sobie na własność. Na zakończenie kursu został przeprowadzony egzamin i uroczyste rozdanie świadectw przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Obecnie tak długo oczekiwany śnieg ułżył setkom narciarzy, którzy od wczesnego ranka do późna wieczorem, a nawet i nocami wyjeżdżają na narty w okolicę Brzeżan. Z tą też chwilą rozpoczęło się powszechne szkolenie narciarskie, tak w hufcach p. w., jak i stowarzyszeniach i organizacjach.

PRACA SEKCJI NAR. POWIAT KOM. Z. S. SAMBOR. Istniejąca przy Pow. Kom. Z. S. w Samborze Sekcja Narciarska wykazuje dużą aktywność, skupiając przy sobie duże grono miłośników białego sportu, przyjaciół Strzelca. Sekcja poza zorganizowaniem w sezonie szeregu wycieczek posiada w projekcie szereg wycieczek górskich, zawodów o odznakę oraz kursów jazdy na nartach.

Marjan Michułka.

STRZELECKI KURS ŁYŻWIARSKI W GRAJEWIE. W połowie grudnia ub. r. oddział Z. S. w Grajewie zorganizował sekcję łyżwiarską, dla której w świetlicy tegoż Związku rozpoczęły się wykłady o jeździe figurowej na łyżwach pod kierownictwem porucznika dr. Cajlera. Bierze w nich udział 16 osób. Wykłady te obejmują ćwiczenia gimnastyczne przygotowawcze i pokazy klasycznej jazdy figurowej. Po ukończeniu suchej zaprawy rozpoczną się ćwiczenia praktyczne na lodzie, na specjalnym stadjonie sportowym Z. S.

R. Brzozowska.

GOŚCIE ESTOŃSCY W KRAKOWIE

Byli podejmowani przez całe krakowskie społeczeństwo

Przybyły do Polski z rewizytą komendant główny „Kaitseliit'u" gen. Roska oraz towarzyszący mu oficerowie płk. Pinka, płk. Majde, płk. Raut i por. Treufeld odwiedzili także i prastare mury Krakowa. Dostojnych gości witał Kraków, jako kolebka i duchowe centrum polskiego ruchu strzeleckiego, z serdeczną gościnnością, chcąc podkreślić wspólnotę i ideowe pokrewieństwo polskiego Związku Strzeleckiego z bratnią organizacją estońskiego „Kaitseliit'u".

Goście przybyli do Krakowa z Katowic w towarzystwie komendanta głównego Z. S. ppułk. dypl. Rusina, komendanta okręgu mjr. Naimskiego i innych. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele władz krakowskich z gen. Mondem, nacz. wydz. bezp. Małaszyńskim, prezesem okręgu płk dr. Kaplickim, prezesem miasta i pow. Z. S. starostą dr. Wnękiem, wiceprezesem Kasztelewiczem i komendantem miasta i pow. Z. S. Łobodyczem na czele, kompanja honorowa Z. S. ze sztandarem, spieszony szwadron ułanów Z. S. oraz liczni oficerowie i podoficerowie Z. S.

Gdy pociąg zajechał na peron, orkiestra odegrała hymn „Kaitseliit'u". Po przywitaniu się z przedstawicelami władz odebrał gen. Roska raport od dowódcy kompanji honorowej ob. komp. Żura i przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie wręczono mu bukiet kwiatów, a następnie wśród okrzyków tłumnie zgromadzonych członków Z. S. i publiczności odjechał do hotelu Francuskiego.

Dn. 27.I o godz. 9 rano wyjechali goście estońscy do Wieliczki, gdzie przed szybem Daniłowicza oczekiwali ich dyrektor salin Starnawski, starosta dr. Wnęk, burmistrz Aywas, prezesi miejscowych oddziałów Z. S. Stańda i Kolasa oraz kompanja honorowa Z. S. i orkiestra salinarna. Przed zjazdem do kopalni przeszli goście do salonu recepcyjnego, gdzie wpisali się do księgi pamiątkowej salin, a burmistrz Aywas powitał ich przemówieniem, prosząc o zachowanie w pamięci pobytu w salinach wielickich. W komorze Sienkiewicza odtańczyły dzieci w barwnych strojach krakowskich mazura i krakowiaka. Wnetrze kopalni z prześlicznemi, efektownie oświetlonem grotami, kaplicami i labiryntami chodników, wzbudziło u zwiedzających szczery zachwyt. Po zwiedzeniu kopalni obdarowano gości pamiątkowemi albumami i figurkami ze soli, poczem goście wrócili do Krakowa.

Około godz. 12 zwiedzono Bibljotekę Jagiellońską, następnie składano wizyty: p. wojewodzie dr. Kwaśniewskiemu, gen. Łuczyńskiemu, gen. Mondowi, prezydentowi miasta Krakowa Belinie-Prażmowskiemu, prezesowi okręgu płk. dr. Kaplickiemu i komendantowi okręgu mjr. Naimskiemu.

O godz. 13 odbyło się w Grand Hotelu śniadanie wydane przez zarząd miasta i pow. Z. S. Kraków. Przed śniadaniem wręczył gen. Roska prezesowi zarządu miasta i pow. dr. Wnękowi Biały Krzyż „Kaitseliit'u", dziękując za nader serdeczne przyjęcie. W czasie śniadania przemawiał powtórnie gen. Roska oraz dr. Wnęk, który ofiarował w upominku gen. Rosce piękną skrzynię bronowicką.

Następnie odbyli goście przejażdżkę na kopiec Kościuszki, skąd wracając zatrzymali się w Oleandrach przy domu im. Marszałka J. Piłsudskiego.

O godz. 17 wydał prezes zarządu okręgu w hotelu Francuskim obiad, na którym byli obecni p. wojewoda dr. Kwaśniewski, gen. Mond, prezydent miasta Belina-Prażmowski, prezes dyr. kolej. inż. Bobkowski, prezes okręgu płk. dr. Kaplicki, komendant Okręgu mjr. Naimski, imieniem zarządu miasta i pow. Z. S. prezes dr. Wnęk, wiceprezes Kasztelewicz i komendant Łobodycz, i inni zaproszeni goście. Przemówienia wygłosili płk. dr. Kaplicki i gen. Roska.

Po obiedzie gen Roska wraz z komendantem głównym Z. S. ppułk. dypl. Rusinem oraz oficerami „Kaitseliit'u" i Z. S. odwiedził krakowskie świetlice strzeleckie, a mianowicie: Szwadronu Ułanów Z. S., Państw Zakł. Umund. oraz „Orląt", gdzie zatrzymał się dłuższą chwilę, przyglądając się życiu świetlicowemu. Komendant oddziału Z. S. „Orlęta" pokazał szereg nagród - pucharów zdobytych przez „Orlęta" w marszach Szlakiem Kadrówki, w strzelaniach i innych zawodach, między innemi kryształową wazę, nagrodę wędrowną ufundowaną przez „Kaitseliit", a trzykrotnie zdobytą przez ten oddział w latach 1926, 1929 i 1931, zaś ob. oddz. Marjan Krawczyk wręczył gen. Rosce na pamiątkę ozdobnie oprawną monografję oddziału Z. S. „Orlęta", przez siebie opracowaną.

Wieczorem goście udali się do teatru J. Słowackiego na galowe przedstawienie sztuki St. Żeromskiego „Sułkowski". Wchodzącego do loży gen. Roskę przywitała publiczność trzykrotnym okrzykiem: „Elagu Roska"!

W drugim dniu pobytu zwiedzili goście estońscy zabytki Krakowa, Wawel, kościół Marjacki, Muzeum Narodowe i t. d.

W południe podejmował gości śniadaniem w hotelu Francuskim komendant garnizonu, gen. Mond.

Po śniadaniu przybyli goście do świetlicy akademickiego oddziału Z. S. w towarzystwie p. wojew. dr. Kwaśniewskiego i oficerów Z. S., gdzie prezeska koła seniorów Z. S. ob. dr. Sędziolewska i ob. Parylewiczowa powitały gen. Roskę i wręczyły mu kwiaty. Wśród entuzjastycznych okrzyków wznoszonych przez akademików strzelców wyjechali goście do Starego Teatru, gdzie na ich cześć wydał obiad gen. Łuczyński, d-ca O. K. V.

O godz. 21 odbył się w salonach województwa raut, wydany przez p. wojewodę dr. Kwaśniewskiego, poczem goście żegnani serdecznie na dworcu przed przedstawicieli zarządów i oficerów Z. S. wyjechali o północy do Zakopanego, skąd po parodniowym pobycie odjechali do Estonji, serdecznie żegnani przez swoich polskich przyjaciół.

J. Marek.



Goście estońscy, członkowie Z. S. z kmdtem głównym ob płk. Rusinem na czele i przedstawiciele władz przed wjazdem do kopalń soli w Wieliczce.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH





STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W SIERADZU odbył się 15 stycznia b. r. walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego powiatu sieradzkiego. Na zjazd przybyło 60 delegatów z poszczególnych gminnych zarządów zbiorowych. Zarząd okręgu reprezentował mgr. Janowski z Łodzi oraz kpt. Faczyński. W zjeździe brali udział w charakterze gości starosta powiatowy inż. Boryssowicz oraz przedstawiciele urzędów i organizacyj społecznych. Zjazd zagaił prezes zarządu powiatowego ob. Bartosz, witając gości i delegatów i przedkładając w ogólnych zarysach kierunek i wynik pracy w Związku Strzeleckim za okres sprawozdawczy. Zjazd powitał w pięknych i pełnych głębokiej treści słowach starosta inż. Boryssowicz, ob. Gałka — w imieniu Związku Legjonisów, ob. Sołhaj — w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego i ob. Zieliński — w imieniu Rady Powiatowej B. B. W. R w Sieradzu. Po przemówieniu ob. mgr. Janowskiego sekretarz zarządu ob. Posiła odczytał sprawozdanie ogólne z działalności zarządu, ob. skarbnik Filipowicz — sprawozdanie kasowe i por. Zielenkiewicz — sprawozdanie Powiatowej Komendy P. W. i Z. S. Zarząd powiatowy w roku sprawozdawczym włożył dużo wysiłków i pracy nad podniesieniem i rozwojem Związku Strzeleckiego w powiecie. Pracę prowadził w kierunku reorganizacyjnym i w kierunku realizacji postulatów i celów wychowania obywatelskiego. W dziedzinie pierwszej zarząd przeszedł z systemu jednostkowych zarządów i oddziałów na zarządy zbiorowe gminne i pododdziały. W dziedzinie drugiej — zorganizował ogólny referat wychowania obywatelskiego, do którego powołał 65 osób, przeważnie z pośród nauczycieli. Obecnie powiat posiada 18 zarządów zbiorowych, tyleż oddziałów zbiorowych, 60 pododdziałów, 1500 członków. Praca w Związku Strzeleckim w powiecie sieradzkim spoczywa głównie w rękach pełnego zapału i ofiarności nauczycielstwa. Ponadto biorą udział w pracy nieliczni ziemianie. Pęd do organizowania i zapał do pracy w Związku Strzeleckiem w powiecie sieradzkim coraz bardziej wzmaga się. Stwierdzili to wszyscy delegaci. Do nowego zarządu powiatowego weszli przez aklamację: na prezesa — dotychczasowy prezes ob. Bratosz Władysław, na członków zarządu — ob. ob.: Szczycki, Piechocki, Sołhaj, Dąbrowski, Posiła, Filipowicz i Stanisz.

J. Dąbrowski.

* * *

W CHEŁMIE odbyła się odprawa komendantów oddziałów powiatu chełmskiego. Program odprawy obejmował sprawy wyszkoleniowe oraz sprawy sportów zimowych i życia świetlicowego, ponadto przygotowania do przysposobienia rolnego. Na odprawie zostali przywitani komendanci oddziałów nowozorganizowanych według formy zwyczajowej w Związku Strzeleckim. Znamieniem dodatnim poziomu pracy w oddziałach Zw. Strz. na wsi są stawiane wymagania przez komendantów oddziałów w zakresie amunicji do strzelań szkolnych, nart, tablic poglądowych z życia wojsk., podręczników do wszystkich działów pracy, broszur do przysp. rolnego i t. d. Strzelcy powiatu chełmskiego ożywili swój ruch w pracy dzięki opiece referentów wych. obyw. *P. Bieniaszkiewicz.*



Sekcja teatralna oddziału Z. S. Przegaliny Małe wystawiła ostatnio sztukę „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". Na zdjęciu wykonawcy.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA.

Z LIMANOWY piszą: Przez dłuższy okres czasu miejscowy oddział żeński Z. S. nie posiadał własnej świetlicy i dopiero w obecnym roku wynajął dwa pokoje, które będą służyły do pracy oświatowej tutejszemu oddziałowi. Uroczyste otwarcie świetlicy nastąpiło w dniu 5 stycznia b. r. Uroczystość zaszczycili obecnością starosta powiatowy p. Małkowski z małżonką, komendant powiatu p. w. por. Wójtowicz, prezes powiatu Z. S. ob. Z. Baczkowski, komendant powiatu Z. S. ob. Władysław Oleś, reprezentantka Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet Russocka, delegat sekretarjatu wojew. B.B.W.R. na powiat limanowski dr. Stanisław Świba, referent powiatowy wychowania obywatelskiego Ceglarz oraz wiele osób współpracujących z naszą organizacją. Uroczystość jest dowodem, że oddział Z. S. rozwija się pomyślnie pomimo trudnych warunków i że wkrótce będzie przodował w pracy kulturalno-oświatowej okolicznych oddziałów. W dniu 15 stycznia b. r. sekcja teatralna oddziałów żeńskiego i męskiego Z. S. odegrała sztukę p. t. „Swaty". Sztuka została opracowana starannie, a amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, czego dowodem były rzęsiste oklaski jakimi nagrodziła grających publiczność.

Stanisław Ceglarz.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE.

W RUDZISZKACH, pow. wileńsko - trockiego, w dniu 6 stycznia b. r. Związek Strzelecki urządził uroczyste otwarcie własnej świetlicy. Oddział Zw. Strzel. w Rudziszkach został zawiązany w roku 1928 i do roku 1929 praca w Związku postępowała w powolnem tempie; dopiero z chwilą, kiedy obowiązki komendanta oddziału objął ob. Majcewicz, oddział obudził się do pracy. Dziś oddział liczy 4? członków.

St. Lipko.

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

W SOSNOWCU w oddziale Zw. Strzeleckiego powstała sekcja oświatowo-samokształceniowa. Ma ona za zadanie organizowanie odczytów i pisanie własnych utworów z zakresu pracy i życia Z. S.

Rajmund Kwas.

* * *

W LUBARTOWIE odbyła się dn. 10 I b. r. odprawa nauczycieli, pełniących obowiązki referentów wychowania obywatelskiego oraz komendantów oddziałów Zw. Strzeleckiego z terenu całego powiatu. Odprawa ta była jednym z etapów rozwojowych w poszukiwaniu nowych metod i dróg i w wyzyskaniu wszystkich możliwości oddziaływania wychowawczego na młodzież strzelecką. Dotychczasowe formy i metody zostały prawie całkowicie zmienione. Z ramienia władz strzeleckich przybył komendant okręgu kpt. Targowski, referent wych. obyw. okręgu ob. Saciłowski, oraz ob. Regulski, którzy referowali nowe metody i plan pracy wych. obyw. na rok bieżący. Przybył również z Lublina komendant obwodu p. w. kpt Lasocki. Z miejscowych przedstawicieli władz byli obecni: inspektor szkolny p. Powtak, inspektor samorządu gminnego p. Sienkiewicz, będący równocześnie referentem powiatowym wychowania obywatelskiego Z. S. referent oświatowy sejmiku ob. Jaskólski oraz powiatowy komendant p. w. por. Piasecki Wypowiadane w dyskusji zdania odnośnie nowego systemu wychowawczego pozwalają sądzić, że rok bieżący będzie przełomowym, i że w pracy strzeleckiej nie będzie przypadkowości. Wszystko zostaje oparte na wartości realnej i wyniki tej pracy będą widoczne. Z wiarą w lepszą przyszłość rozjechali się referenci do swych warsztatów pracy przygotowywać Ojczyźnie zastępy dzielnych i ofiarnych obywateli-żołnierzy.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE.

W RUHAJCACH, pow. stołpeckiego w dniu 24 września 1932 roku zawiązano oddział Związku Strzeleckiego. Do zarządu weszli: ob. Nizinkiewicz jako prezes i referent wych. obyw., J. Hasiuk — komendant oddziału, A. Roślik — skarbnik i W. Kolej — sekretarz. Na zakończenie zebrania bardzo pięknie przemówił, zachęcając młodzież do pracy strzeleckiej ob. starosta. Członków czynnych i wspierających mamy 16. Bolączką naszą jest to, że nie mamy świetlicy, jest jednak nadzieja, że wkrótce gdzieś jakąś salę wynajmiemy. W dn. 21 i 22 stycznia r. b. odegraliśmy sztuczkę p. t. „Błażek opętany", która udała nam się wyśmienicie. Nauczycielstwo i miejscowa ludność zachwyceni.

J. Hasiuk.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

Z WIELICZKI piszą: Wiceprezes naszego zarządu ob. St. Martin odznaczony został Krzyżem Niepodległości nadanym przez Pana Prezydenta w dniu 17 września ub. r. za działalność jako komendant Z. S. w Czarnym Dunajcu pow. Nowy Targ oraz za zasługi położone przy tworzeniu Legjonów na Podhalu. W świetlicy naszej jakkolwiek jeszcze niezupełnie urządzonej zbieramy się na pogawędki, przyczem ostatnia odbyła się w dniu 1 b. m., na którą przybył również ob. komendant, który wraz z ref. ośw. podjęli gawędę z okazji imienin Pana Prezydenta, po której zebrani strzelcy uczcili Pana Prezydenta powstaniem i trzykrotnym okrzykiem. Oddział nasz gościł niedawno estońskiego generała Roskę, który zwiedził kopalnię soli, a przyjmowany był przez władze strzeleckie, rządowe, miejskie i salinarne. Kompanję honorową wystawił Strzelec salinarny.

S. Olchawski.

* * *

Z WILNA piszą: — W kilkudziesięciu punktach Wileńszczyzny płoną potężne ogniska strzeleckie. Gromadki starszej ludności, dziatwy i grupy dziarskiej młodzieży strzeleckiej z zainteresowaniem i ze skupieniem słuchają gawędy, przenoszącej ich w dawne i dalekie dzieje. Któż rozsnuwa przed nimi minione, a ciężkie dla Narodu Polskiego chwile zmagań się garści najlepszych synów Ojczyzny z dzikim i przemożnym najeźdźcą. Gawędziarzem tym jest przeważnie referent wychowania obywatelskiego miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego — nauczyciel, związkowiec, który swą ideologję zaczerpnął z siły duchowej, bijącej od tych, którzy nie przez ugodowość i kompromis, ale przez walkę czynną, Sybir i katorgę z zaparciem się siebie dążyli do odzyskania upragnionej Niepodległości Narodu. Czasem przy ognisku zasiadł siwy staruszek — weteran tych walk, a gdy wydobył z pamięci własne i swych towarzyszy krwawe przeżycia z leśnych bojów, czy katorgi sybirskiej, żywiej biły młode serca, a ręce zuchów strzeleckich silniej ściskały oparty o nogę karabin. Noc, las, siarczysty mróz, buchające snopem iskier ognisko, śpiewy i deklamacje, a często improwizowana bitwa i biwaki w lesie potęgowały wrażenie, przybliżając te dawne chwile, oddalone przegrodą 70-ciu ubiegłych lat. Oto obrazki zainscenizowania jednego z ważniejszych przeżyć Narodu, inaczej inscenizowany teatr ludowy na wolnem powietrzu w służbie uczuć patrjotyczych i estetycznych.

Edward Aluchns.

* * *

ZE ZDOŁBUNOWA piszą: Działalność Z. S. w Zdołbunowie cechuje znaczne ożywienie od czasu ukonstytuowania się nowego zarządu z ob. Leichtfriedem na czele. W krótkim stosunkowo czasie uporządkowano finanse Z. S., zreorganizowano oddziały, które zaczynają wykazywać dużo żywotności, że wymienimy pobudowanie Domu Strzeleckiego im. A. Piłsudskiej w Mizoczu, urządzono świetlicę strzelecką w Zdołbunowie i przystąpiono do szerokiej propagandy celów i zadań Strzelca na terenie miasta i powiatu. Nie zaniechano również i takiego środka propagandy i zbliżenia społecznego jakiem są wieczornice towarzyskie. Jedna taka wieczornica odbyła się już w sobotę 21 ub. m. Należy nadmienić, że kierownictwo po-



W czasie świąt Bożego Narodzenia strzelcy z oddziału Popławy urządzili tradycyjnego „Heroda".



Uczestnicy Walnego Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego Powiatu Sanok.

wiatowe Z. S. rokuje sobie wiele nadziei w kierunku sprężystej organizacji oddziałów w związku z desygnowaniem na stanowisko komendanta powiatowego Z. S. ob. por. Walerjana Wyszyńskiego. *Grzegorz Paszkiewicz.*

* * *

Z SAMOWICZ k/Terespola piszą: Oddział Zw. Strzel. w Samowiczach jest dumny ze swojej pracy, chociaż zaledwie od paru lat zaczął egzystencję. Niedawno została odegrana przez członków miejscowego oddz. Zw. Strzel. sztuczka p. t. „Więzień Magdeburga". Zysk mały, ale zadowolenie wewnętrzne wielkie i to wystarcza do dalszej pracy. Mamy bardzo ładnie urządzoną świetlicę, która mieści się w prywatnym budynku. Urządzenie jej kosztowało wiele wysiłków, głównie ze strony ob. Wacława Boniuka. Sala świetlicy wyposażona jest w trzylampowy radjoodbiornik i skromne gry pokojowe. Praca w kierunku realizowania programu pracy rozwija się pomyślnie. Obok pracy w. f. i p. w. odbywają się kilka razy w tygodniu zbiórki wychowania obywatelskiego, które prowadzi miejscowa nauczycielka ob. Marja Kwitowa. Oprócz tego brać strzelecka często schodzi się do świetlicy na różne pogawędki i śpiewy. *Stanisław Pietraszek.*

* * *

Z OJRZENIA piszą: Większość zabaw tanecznych na wsi, polega na monotonnem kręceniu się do upadłego, a kończących się często awanturą i bijatyką. Oddział Z. S. w Ojrzeniu, pow. ciechanowskiego, obok prowadzenia wielu innych prac, postanowił zabawy te, zwane przez młodzież muzykami uczynić więcej kulturalnemi. Urządza więc co pewien czas zabawy należycie przygotowane, z urozmaiconym programem, a jednocześnie uczącym i wychowującym towarzysko. W dniu 29.I b. r. zastała zorganizowana taka zabawa strzelecka z programem ułożonym w ten sposób, że przerwy między tańcami wypełnione były kulturalnemi rozrywkami. Oto program: krótkie przemówienie komendanta oddziału na temat: Bawmy się wesoło i kulturalnie bez bijatyk i bójek. Tańce. Wiersz p. t. „Na postoju". Wiersz „Siarczysty Wojtek", Wybór królowej zabawy. Wiersz inscenizowany p. t. „Zaloty strzeleckie". Piosenki wojskowe i strzeleckie. Wiersz „Jojne Kokiet rekrutem polskim". Gry pokojowe. Wykonawcami byli członkowie oddziału Zw. Strzel. Zabawy te bardzo podobają sią starszym, a strzelcy i młodzież okoliczna jest niemi zachwycona. Nawet członkowie Stowarzyszenia Młodzieży mimo kategorycznego zakazu księdza, chętnie bawią się ze strzelcami. W okolicy urobiła się już opinja, że zabawy strzeleckie są miłe, spokojne i kulturalne. *J. Kocięcki.*

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W BĘDZIEMYŚLU dn. 26 grudnia 1932 r. oddział strzelecki odegrał sztukę p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady" oraz farsę „Generalna próba". Obie sztuki wypadły dobrze.

* * *

ZE STAREGO SĄCZA piszą: Sekcja teatralna oddziału Z. S. w Starym Sączu urządza corocznie przedstawienia. W ubiegłym roku wystawiono sztukę p. t. „Jego Kapralska Mość" komedję 3 aktową Z. Orwicza. Strzelcy odegrali ją znakomicie ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich obecnych. Obecnie przygotowujemy komedję ze śpiewami i muzyką p. t. „Piosenka Wujaszka" Fredry. W grudniu ubiegłego roku urządzono w świetlicy strzeleckiej pierwszy tygodniowy turniej szachowy z nagrodami. Do rozgrywek stanęły 2 zespoły strzelców t. j. słabszych i silniejszych. Rozdzielono 5 nagród w postaci pięknych książek i szachów. Od tego czasu gry szachowe cieszą się w świetlicy wielką popularnością. Czytelnia gazet, których oddział prenumeruje 7, jest czynna codziennie, a zajęcia referenta wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojskowego odbywają się 3 razy tygodniowo. Sekcja narciarska tut. oddziału zaprawia się niemal codziennie do zawodów, pod kierunkiem komendanta oddz. ob. Zwolińskiego. Trzeba podkreślić, że 9 par nart dla oddziału sporządził strzelec ob. Czernecki, a 8 par zakupił zarząd.

Stanisław Wilga.



Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE



STOIMY WIERNIE

Na straży całości zachodnich granic Rzeczypospolitej

Wiemy z historji, że Polskę nazywano przedmurzem chrześcijaństwa oraz europejskiej kultury. Polska kilkakrotnie dała dowód, że nazwa ta słusznie jej się należy. Tak było pod Lignicą, kiedy wojsko polskie stawiło mężnie czoła Tatarom, gdzie chociaż pola lignickie zarumieniły się krwią polską, impet wroga został jednak złamany. Tak było pod Wiedniem, gdzie wojsko polskie z gór Kahlenbergu zleciało jak huragan na obóz turecki, biorąc tysiące niewolników, oraz zdobywając chorągiew zieloną proroka i cały tabor. Tak było wkońcu w ostatnim czasie pod Warszawą w 1920 r. kiedyśmy wstrzymali bolszewicką nawałę.

Nasze stosunki z Niemcami po wsze czasy były pełne walk i zmagania się o każdą piędź ziemi. Wojsko niemieckie czy to za czasów krzyżackich, czy też później za czasów pruskich zawsze miało dobrych żołnierzy i zdolnych oficerów, a nienawiść do nas i bezwzględność robiły z nich coraz bardziej upartych wrogów. Tak też jest i dzisiaj.

Od czasu zaprzestania wojny w 1918 r. Niemcy są w ciągłem pogotowiu, przygotowują się do odwetu, pod wszelkiemi pozorami gromadząc broń, ćwicząc żołnierzy i tworząc kadry zawodowych oficerów. Grozi nam walka z wrogiem przygotowanym, opanowanym szałem nienawiści do nas. Jeśli więc dzisiaj sięgniemy pamięcią wstecz i zastanowimy się nad przebiegiem walk naszych z Niemcami oraz nad historją ostatnich lat trzydziestu, kiedyśmy tyle wycierpieli od Prusaków, musimy stwierdzić, że nasza granica zachodnia, ta granica, która dzieli nas od Rzeszy, granica znaczona z jednej strony słupami biało - czerwonemi, z drugiej czarno - białemi, jest najważniejszą dla naszego państwa. Ona może zadecydować, czy będziemy wielkiem państwem, rozwijającem się szczęśliwie, mającem bogaty przemysł i handel, silne wojsko i dobrze zorganizowaną flotę, czy też będziemy ciągle wystawieni na niebezpieczeństwo wojny, zaboru i napadu.

Na nas Wielkopolan spada specjalnie ciężki obowiązek wiernego stróżowania na rubieżach Rzeczypospolitej i pilnowania granic przed zachłannością Prusaków, którzy na to tylko czekają, aby napaść na spokojne nasze wsie, na pracowite miasta oraz na ich mieszkańców.

Teraz, gdy wiemy jak smakował nam chleb niewoli, gdy wiemy co to jest słuchać rozkazów wroga, musimy baczyć, aby każdy z nas był gotów do pełnienia obowiązków w Polsce, aby każden umiał dźwigać karabin, aby każden był na stanowisku.

Daleko trudniejsza jest rola kresów zachodnich, niż wszystkich innych dzielnic Rzeczypospolitej, daleko zaciętsza była tu walka i więcej potrzebaby nam było wytrwałości, więcej hartu, więcej doświadczenia niż gdzieindziej. Kresy zachodnie to klucz niejako do całości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dlatego też zawsze musimy pamiętać o roli, jaka nam w udziale przypada i wiernie musimy stać na straży całości zachodnich granic Rzplitej.

Jotem.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRACA W ODDZIAŁACH STRZELECKICH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W LASKU na zebraniu miesięcznem oddziału Z. S., odbytem w dniu 22 stycznia, wygłosił prezes oddziału referat o powstaniu styczniowem. W wolnych głosach poruszono sprawę kursu ratownictwa, ćwiczeń i zebrań. Na zakończenie przemawiał kmdt pow. Na zebraniu obecnych 58 członków.

* * *

Z SIERAKOWA piszą: W rocznicę powstania styczniowego oddział Związku Strzeleckiego Sieraków wymaszerował z ciasnych uliczek miasteczka na brzeg Warty, gdzie pod lasem zapłonęło biwakowe ognisko. W zwartych szeregach strzelcy i strzelczynie, Związek Podoficerów Rezerwy, Hufiec P. W. szkoły wieczorowej, orkiestra reprezentacyjna Z. S. i liczne grono sympatyków Strzelca stanęło szerokim kołem wkrąg zapalonego stosu. Chwila ciszy poczem prezes oddziału ob. Garstecki w krótkiem przemówieniu przedstawił cel zbiórki: uczczenie 70 rocznicy powstania styczniowego. Wkrąg światła występują kolejno strzelczynie i strzelcy, by w pięknie odczutej deklamacji odmalować przeżycia i nastroje walczących o wolność bohaterów. Uroczystość zakończyła się przemówieniem komendanta powiatowego p. w.

* * *

ZE SPŁAWIA piszą: W dniu 15 stycznia br. odbyło się tu miesięczne zebranie Z. S., na które przybył pow. kmdt Z. S. Zebranie zagaił prezes oddziału. Następnie oddziałowy ref. wych. obyw. ob. Maik z okazji rozpoczęcia nowego roku wygłosił referat „Bierzmy się do pracy".W dyskusji omówiono sprawy oddziału, a mianowicie: świetlicy, urządzenia przedstawienia i sprawy ćwiczeń. Zebranie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka oraz odśpiewaniem „Pierwszej Brygady"

W GŁUCHOWIE, pow. Turek, strzelcy zorganizowali interesujący obchód rocznicy powstania, który jeden z uczestników tak opisuje: W cieniach nocy, przy dwudziesto kilku stopniowym mrozie, poczęły się przemykać od Głuchowa w stronę Tokar małe grupki mężczyzn, by zatrzymać się tuż przy stosie w Brzezince. Wkrótce, pod konarami drzew zabłysło ognisko, a na tle buchających w niebo płomieni zarysowały się wyraźnie drzewa i postacie ludzi przy ognisku. Niedługo zabrzmiały przygłuszone wichrem piosenki żołnierskie. To oddział strzelecki z Głuchowa tak uczcił rocznicę powstania styczniowego.

W. Tułacz.

* * *

ZE ZBIERSKA, pow. kaliskiego piszą: Oddział Ż. S. w Zbiersku liczył w chwili organizacji 12 członków czynnych i 10 członków wspierających. Obecnie liczba członków czynnych zwiększyła się do 24, a wspierających do 20. Członkowie czynni rekrutują się przeważnie z młodzieży robotniczej, zaś członkowie wspierający składają się ze sfer urzędniczych, rzemieślniczych i rolniczych. Należy dodać, że warunki pracy na terenie Zbierska są dość trudne, jednak mimo to niezrażeni niczem tak wspierający jak i czynni członkowie pracują dla idei strzeleckiej wytrwale, osiągając coraz piękniejsze plony w swej pracy. Praca w oddziale podzielona została na cztery zasadnicze działy: pierwszy dział to p. w. i w. f., gry i zabawy towarzyskie, drugi — wychowanie obywatelskie i kulturalno - oświatowe, trzeci — sekcja dramatyczna, czwarty — życie świetlicowe. W dziale pierwszym oddział wykazał bardzo żywą działalność, która cyfrowo przedstawia się następująco: 2-ch członków ukończyło II-gi stopień P. W., 10 członków kontynuuje II stopień P. W., 12 członków kontynuuje I stopień P. W., 5 członków uzyskało odznakę strzelecką. Ćwiczenia i zajęcia P. W. odbywają się 2 razy w tygodniu za wyjątkiem sezonu letniego, w którym to czasie uprawia się jedynie lekkoatletykę i sport. W dziale drugim wykłady i referaty z dziedziny wych. obyw. odbywają się dotychczas jeden raz w tygodniu, jednak ze względu na duże zainteresowanie się członków i ich prośbę, zwiększa się liczbę wykładów do 2 razy tygodniowo. Dział trzeci, w którym pracuje sekcja dramatyczna oddziału zasługuje na specjalne wyróżnienie, gdyż w ciągu krótkiego czasu wykazała dużą pracę urządzając 4 przedstawienia i akademję, a mianowicie wystawiła sztukę legjonową p. t. „Jego kapralska mość", która ze względu na dużą frekwencję grana była dwa razy, sztukę osnutą na tle dziejów organizacyj strzeleckich i bojów legjonowych p. t „Porucznik Pierwszej Brygady", która również grana była 2 razy; urządziła akademję w dniu Imienin Marszałka w roku 1932, pozatem sekcja ta bierze żywy udział we wszystkich akademjach i obchodach, organizowanych przez komitety obchodowe. Należy przy tem dodać, że sekcja naszego oddziału na terenie Zbierska cieszy się niezwykłem powodzeniem. W wyniku swej pracy sekcja dramatyczna przyniosła oddziałowi dochód w sumie 384 zł. 91 gr., z czego 43.85 zł. przeznaczono na fundusz pomocy bezrobotnym. Dział czwarty znajduje się w stadjum rozwoju. Narazie ze względu na niepomyślny stan finansowy oddziału mało rozwinięte jest czytelnictwo, na które zarząd zwraca specjalną uwagę, a także odczuwa się brak gier towarzyskich. Świetlica codziennie licznie jest odwiedzana. Od niedawna prowadzi się chór strzelecki. Corocznie w świetlicy obchodzone jest uroczyście „opłatek wigilijny". We wszystkich zjazdach i koncentracjach oddział bierze zawsze czynny udział. Sprawozdanie finansowe za ubiegły 1931/32 rok zamknięte było sumą 541 zł., z czego największą sumę pochłonęła suma wynajmu lokalu na świetlicę i kupna sprzętów. Członkowie naszego oddziału pozostający bez pracy korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej nszaego prezesa ob. dr. Niechotiajewa. Powyższe rezultaty pracy, uzyskane w niedługim okresie czasu, dają rękojmię, że w następnym sprawozdaniu ze swej działalności oddział nasz będzie mógł pochlubić się jeszcze lepszemi osiągnięciami oraz większym stanem liczebnym członków, pracujących wspólnie dla dobra Państwa.



Wykonawcy „Porucznika Pierwszej Brygady" odegranego przez sekcję dramatyczną oddziału Z. S. w Zbiersku w dniach 8 i 15 stycznia b. r.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W GRZEBIENISKU, pow. szamotulskiego oddział Z. S. z Ceradza Dolnego, odegrał dnia 15 ub. m. sztukę „Więzień Magdeburga". Reżyserował ob. Jakubowski, któremu strzelcy z okolicznych i miejscowej ludności urządzili owację. Po przedstawieniu ref. wych. obyw. Trumpus, dziękując w imieniu oddziału za trudy związane z opracowaniem sztuki, wskazał na ideologję Z. S. i na jego cele wychowawcze budujące w narodzie wolę zwycięstwa.

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

WE WRZEŚNI odbyła się koncentracja oddziałów strzeleckich powiatu wrzesińskiego. Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste przyrzeczenie 450 strzelców z całego powiatu, które odebrał komendant pow. Z. S. por. Szperka, a następnie odbyła się defilada przed przedstawicielami władz.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ.

W BEDNARACH, pow. Gniezno, dzięki ofiarności i zabiegom właściciela posiadłości ziemskiej M. Jackowskiego została ostatnio otwarta strzelnica Związku Strzeleckiego. Na uroczystości otwarcia po zagajeniu przez prezesa Jankowskiego i powitaniu gości wygłosił referat prezes oddziału. Następnie referat wygłosił ob. Stanisław Popiel, nauczyciel z Łagiewnik, podkreślając ważność tężyzny fizycznej, sportu i gier drużynowych. Po odśpiewaniu pieśni żołnierskich strzelcy zajęli się pracami świetlicowemi.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE.

W NOWEM MIEŚCIE n/Drwęcą odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy strzeleckiej. Uroczysty akt poświęcenia rozpoczął się złożeniem raportu staroście powiatowemu p. dr. Tomczyńskiemu przez ob. kmdta oddz. Musiałę, poczem ob. prezes dr. Komassa wręczył p. staroście klucze z prośbą o dokonanie otwarcia. Następnie nastąpiło poświęcenie świetlicy przez ks. prefekta Chylewskiego. Ks. prefekt Chylewski w przemówieniu wyraził radość z powodu powstania

świetlicy, życząc zarazem kochanym strzelcom pomyślnego rozwoju organizacji, dużo ciepła rodzinnego w ich świetlicy oraz szczęścia i radości. Następnie przemawiali prezes dr. Komasa, starosta powiatowy dr. Tomczyński, delegat d-cy 67 pp. komendant obwodowy P. W. kpt. Horzemski oraz burmistrz Nowegomiasta p. Kurzętkowski. Wszyscy życzyli oddziałowi owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. W końcu przemówił prezes tutejszego oddziału ob. Kulikowski, dziękując przedstawicielom władz i sympatykom Z. S. na liczne przybycie. W czacie uroczystości odśpiewał chór tutejszego oddziału pod kierownictwem referenta wychowania obywatelskiego ob. Bernarda Bartkowskiego kilka pieśni legjonowych.

* * *

W MOŚCIEJEWKU pow. śremskiego dokonano w dniu 28.XII. ub. r. otwarcia i poświęcenia świetlicy oddziału Z. S. w budynku dominjalnym. Uroczystość zaszczycili obecnością: starosta Krykiewicz, ks. prob. Rybka, inspektor szkolny ob. Szumowski, ppłk. Popelka, oraz kpt. Latawiec, obwodowy kmdt. P. W. Po odebraniu raportu przez ob. starostę Krykiewicza goście weszli do świetlicy, gdzie zostali powitani przez prezesa ob. Getzelta. Następnie przemówił do strzelców inspektor szkolny ob. Szumowski, poczem po krótkiem przemówieniu ks. proboszcza nastąpiło poświęcenie świetlicy. Wkońcu referent oświatowy ob. Zajdel w imieniu oddziału Z. S. podziękował gościom za przybycie i wzniósł okrzyk na ich cześć. Odśpiewaniem „Roty" zakończono uroczystość.

ODBYWAMY W ODDZIAŁACH WALNE ZEBRANIA.

Z UJŚCIA piszą: Dnia 10 ub. m. odbyło się walne zebranie oddziału Z. S. W zebraniu wziął udział ob. starosta Siekierzyński oraz prezes oddziału chodzieskiego ob. Rahn. Najważniejszym punktem obrad było wybranie nowego zarządu. Na prezesa wybrano burmistrza ob. Lewandowskiego, na wiceprezesa wójta ob. Graetza, na sekretarza ob. Czerwińskiego.

ODESZLI NA ZAWSZE.

Ś. P. JÓZEF KAISER

Podczas defilady z okazji powstania styczniowego w dn. 22 stycznia b. r. zasłabł śmiertelnie weteran 1863 r. por. Józef Kaiser. Ś. p. Józef Kaiser mieszkał w Ostrowie przy ul. Sienkiewicza 3. Zmarły brał czynny udział w organizowaniu powstania na tym terenie. Jako chorąży przechowywał ś. p. Kaiser sztandar powstańczy, chroniąc troskliwie go przed okiem prusaków. Ś. p. Kaiser walczył w całym szeregu potyczek pod dowództwem płk. Edmunda Calliera, odnosząc kilka ran. Za udział w powstaniu został skazany przez sąd pruski na 6 miesięcy twierdzy i karę tę odsiedział w cytadeli poznańskiej. Po odbyciu kary wcielony do szeregów armji pruskiej, brał udział w wojnie z 1866 r., a później w 1870 r. Do końca życia mieszkał śp. Kaiser w Ostrowie, gdzie cieszył się ogólnym szacunkiem. Mimo podeszłego wieku zmarły pracował czynnie w organizacjach, a ostatnio wstąpił do szeregów Zw. Weteranów Powstań Narodowych. Śmierć jednego z naszych bohaterów powstańczych głęboko wzruszyła tutejsze społeczeństwo, które tak liczny wzięło udział w uroczystości styczniowej.



Kółko amatorów-artystów przy oddziale Z. S. w Drzeczkowie wystawiło sztukę Fredry „Pan Geldhab". Przedstawienie cieszyło się wielkiem powodzeniem.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE BUDAPESZT — POZNAŃ

W środę 1.II b. r. w gmachu Cyrku odbyły się międzynarodowe zawody bokserskie Budapeszt — Poznań. Pod nazwą reprezentacji Budapesztu wystąpiła nieoficjalnie reprezentacja Węgier, mająca w swym składzie najlepszych bokserów Budapesztu z mistrzem świata Enekesem na czele.

Do zawodów powyższych Poznań wystąpił w składzie osłabionym, gdyż bez Arskiego, Majchrzyckiego i Piłata, którzy wyjechali z drużyną Warty do Lwowa. Ponadto (co napiętnować należy) wystąpił Poznań w ringu w 7 wagach bez półciężkiej, ponieważ obydwaj wyznaczeni zawodnicy Zieliński (Goplana) i Hoffman nie stawili się z niewiadomych powodów. Mimo osłabionego składu i oddania bez walki 2 pkt. Węgrom wynik meczu 10:6 dla Budapesztu należy uważać za bardzo zaszczytny dla Poznania.

Wystarczy nadmienić, że po 5 stoczonych walkach prowadził jeszcze Poznań 6:4, a po 6-tej walce wynik był remisowy 6:6 O ostatecznem, a ciężko wywalczonem zwycięstwie Węgrów zadecydowały dwie ostatnie walki, z których jeszcze Węgrzy dwa punkty zdobyli przez w. o.

Wyniki techniczne od wagi muszej do ciężkiej były nast.: Kubiny (Budapeszt) zwyciężył na pkt. Rogowskiego, Polus wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Lowasem, Kainar pokonał Enekesza przez techniczny k. o. w drugiej rundzie. Fogas wygrał na punkty z Sipińskim. Pierardowi przyznano zwycięstwo nad Erdosem, Rogowski uległ na punkty Farkasowi, Szigeti w. o. zdobył dwa punkty z powodu niestawienia się przeciwnika, Korosi wypunktował Tomaszewskiego.

DWA WYSTĘPY BOKSERÓW WARTY WE LWOWIE

W środę 1.II b. r. późnym wieczorem odbył się we Lwowie mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Lwowa a Wartą. Mecz przyniósł wynik nierozstrzygnięty 8:8. W pierwszych czterech wagach zwycięstwo odnieśli lwowianie, natomiast w ostatnich czterech wygrali pięściarze Warty. W poszczególnych wagach Romanow (L.) pokonał Virskiego (W.), Sipiński II (W.) przegrał z Siwakiem (L.), Wagnerowi (L.) niesłusznie przyzna-

no zwycięstwo pod Forlańskim (W.), Kołodzie wypunktował Wolniakowskiego (W.), następnie Arski (W.) zwyciężył przez techniczny k. o. Bajkałę (L.), Majchrzycki równie przez techniczny k. o. bije Borlika (L.), Glossmann (W.) nokautuje w pierwszej rundzie Begaja, wreszcie Piłat znokautował w pierwszej rundzie Przybylskiego (L.) W niedzielę Poznańska Warta rozegrała drugi mecz bokserski we Lwowie. Przeciwnikiem Poznańczyków była Lechja. Mecz przyniósł zwycięstwo Warty w stosunku 10:6. Punkty zdobyli: Forlański, Arski, Majchrzycki, oraz Glessmann i Piłat przez w. o.

Z ŻYCIA WOJSKA I BRATNICH ORGANIZACYJ

II KOŁO ZW. REZERWISTÓW NA NOWYCH DROGACH ROZWOJU.

Dnia 16 ub. m. odbyło się przy bardzo licznym udziale członków walne zebranie III koła Zw. Rezerwistów R. P. Świetny nastrój, jaki panował na zebraniu — oto dowód zdrowych stosunków w Zw. Rezerwistów.

Zebranie zagaił prezes koła Markiewicz, który w serdecznych słowach powitał obecnych przedstawicieli zarządu okręgu i zarządu grodzkiego. Na przewodniczącego powołano p. Minierskiego oraz pp. Bambera i Laufera na ławników. Z kolei sekretarz p. Sadalski odczytał sprawozdanie z zeszłorocznego zebrania. Następnie przemówił p. Urbański.

Sprawozdanie z całorocznej działalności zdaje prezes Markiewicz, który nie szczędził trudu i znoju, by wspólnie z resztą członków zarządu postawić koło na takim poziomie, na jakim stać winno każde koło Armji Rezerwistów R. P. Przy końcu przemówienia wnosi prezes okrzyk na pomyślność i potęgę naszej Najjaśniejszej Rzeszypospolitej, na cześć Pana Prezydenta oraz Pierwszego Marszałka Polski.

Po odczytaniu sprawozdań na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Następnie wydano najlepszym graczom sekcji piłki nożnej żetony i dyplomy, a kol. Noskowicz z ramienia zarządu grodzkiego wręczył na ręce b. prezesa kol. Markiewicza dyplom dla koła za uzyskane III miejsce w strzelaniu zespołowem. Po krótkiej przerwie wybrano jednomyślnie zarząd w osobach: pp.: Markiewicz, Sadalski, Babst, Najtkowski, Bamber Sprenger, Pieczyński, Głowiński oraz kmdt Karłowicz. W skład komisji rewizyjnej weszli: W. Hoffmann, Laufer i Posełek. Delegatami na walny zjazd powiatowy są pp.: Sadalski, Sprenger i Najtkowski.

Na zakończenie zebrania prezes p. Markiewicz wzywa wszystkich członków do dalszej chętnej i ofiarnej współpracy dla dobra koła i Państwa.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY R. P. W POZNANIU.

W dniu 7 stycznia b.r. odbyło się w Poznaniu posiedzenie zarządu okręgu Poznań O. Z. P. R. RP., na którem szeroko omawiano m. in. sprawy organizacyjne P. W. oraz sprawę zjazdu delegatów okręgu, który się odbędzie w dniu 2 kwietnia br. w połączeniu z obchodem uroczystości 5-cio lecia okręgu i koła pozn. Przewodniczył prezes okręgu kol. Holz. Wobec rezygnacji kol. Murawy kooptowano na sekretarza okręgu kol. Junkiewicza z koła Wildy. Uchwalono przystąpić do prac przygotowawczych nad urządzeniem uroczystości pod protektoratem prezesa Fidac'u p. gen. Góreckiego, który przyrzekł wziąć osobiście w niej udział. Zarząd okręgu uchwalił pozatem szereg projektów na walny zjazd delegatów, m. in. reformę składek członkowskich i funduszu pośmiertnego dla członków i ich żon. Z przedłożonego bilansu dotychczasowej działalności okręgu wynika, że okręg poznański podzielony jest na 12 rejonów, na których czele stoją komendanci rejonowi i liczy 57 kół, w tem na terenie m. Poznania 3, podczas gdy przed trzema laty liczył zaledwie 27 kół, co świadczy o wspaniałem rozwoju Związku. Okręg posiada kasę samopomocy, która na wypadek śmierci lub ciężkiej choroby członków lub ich rodzin wypłaca każdorazowo do 500 zł. bezzwrotnej zapomogi. Stwierdzono z zadowoleniem, że tegoroczny bilans pracy w poszczególnych kołach jest bardzo dodatni, a w okresie obecnym odbywają się w ożywionem tempie walne roczne zebrania, w których członkowie zarządu okręgu biorą udział. Całe zastępy członków podoficerów rezerwy biorą czynny udział w bratnich organizacjach sfederowanych, gdzie oddają wielkie przysługi. Mimo ciężkiego położenia finansowego Związku zarząd okręgu wyasygnował i w tym roku o własnych siłach i z własnych funduszy na bezrobotnych członków Związku poważne kwoty, które rozdano bądź w gotówce, bądź też zakupiono żywność i rozdano ją między bezrobotnych członków.



Zw. Strzelecki w Szamotułach posiada, jak widzimy piękną świetlicę. Zbierają się w niej i pracują oddziały żeński i męski. Na zdjęciu strzelczynie i strzelcy wraz z zarządami w dniu strzeleckiego święta.

STRZELECKI PRZEKOP

OPOWIADANIE Z ŻYCIA STRZELECKIEGO

Wyróżnione na konkursie „Strzelca"

Budziła się wiosna. Śnieg topniał gwałtownie. Jeszcze tylko w niektórych miejscach do których promienie słoneczne dostawały się z trudnością, leżały skrawki zbrudzonego śniegu. Wiosna jednak, mając tak poważnego sprzymierzeńca jak słońce, zwycięstwo miała zapewnione. Rozpaczliwie broniąca się zima starała się usilnie przywrócić panowanie. Wykorzystując nocny sen słońca, czasem jeszcze mroziła, lub djamentowym szronem obsypywała drzewa.

Nastająca wiosna szybko zjednała sobie całe Wiry. Boć przecież polska wiosna, ta prawdziwa kapryśnica i kokietka, umie nawet najprozaiczniejszego człowieka rozczulić.

Wiry już dawno uwolniły się od śniegu, a tylko okalająca je rzeka była jeszcze okryta lodowym pancerzem. Ludzie starsi rzucali na nią niespokojne spojrzenia, ona bowiem już niejednokrotnie w czasie wiosennych roztopów wyrządziła Wirom wielkie straty. Nadto wskutek zakola, które jakgdyby potężnem ramieniem otaczało Wiry, bardzo szeroki pas ziemi, leżący wzdłuż niego, był tak zabagniony, że nie nadawał się do użytku.

Była właśnie niedziela. W świetlicy niedawno założonego „Z. S." debatowano nad programem pracy na najbliższą przyszłość. Wszystkie plany jednak rozbijały się o ścianę kryzysu, hulającego w Wirach. Nawet Franek Łączny, strzelec najzdolniejszy i najenergiczniejszy stanął wobec tego zagadnienia bezradny. Nagle pogrążonych w rozmyślaniach, strzelców obudziły powtarzające się coraz częściej głośne trzaski. Z łatwością wywnioskowali, że to lód pęka na rzece. Podnieceni wymknęli się wnet nad rzekę.

Oczom ukazał się ciekawy, lecz groźny widok. Na najostrzejszym zakręcie, za którym rzeka przybierała już kierunek prosty, tworzył się zator. Wśród szumu i trzasku większe i mniejsze tafle lodu toczyły ze sobą zażartą walkę o miejsce na powierzchni wody. Płynąca kra osadzała się na rosnącym z zastraszającą szybkością zatorze. Wkrótce cała wieś wyległa na brzeg.

Tymczasem poziom wody wzrastał w szalonem tempie. Wnet woda wystąpiła z brzegów, przebiegła pola i dotarła do sadyb. Dopiero głos dzwonu miejscowego kościołka, bijącego na trwogę rozpędził przerażonych. Ludzie porywali z domów, co się dało i chronili się na najwyższe miejsca we wsi. Wśród zapadającego mroku słychać było ryk bydła, rżenie koni, wycie psów, biadania ludzi i szepty modlitw. Zebrani na małej wysepce z rozpaczą patrzyli na porwanie kilku nisko postawionych zabudowań. Wreszcie wśród strasznego łomotu zator się przerwał. Niebezpieczeństwo minęło.

Nazajutrz strzelcy zebrani w „świetlicy" z zapałem przyjęli wniosek Franka Łącznego: zrobienie przekopu, któryby umożliwił rzece płynąć prosto, a nie przez nieszczęsny łuk. Przekop ten miałby doniosłe znaczenie dla całych Wirów, a to dlatego, że raz na zawsze zapobiegałby zatorom, powodziom i wpłynąłby na osuszenie gruntów. Ponieważ grunt, na którym należało zrobić przekop należał do państwa, więc „Z. S." wystarał się o pozwolenie przeprowadzenia jego meljoracji.

Praca była trudna. Trzeba było wykopać rów głęboki i szeroki. Robót polnych jeszcze nie zaczynano. Wszyscy więc strzelcy chwyciwszy ochoczo za kilofy, łopaty i taczki, zaczęli żwawo pracować. Mieszkańcy wsi, widząc ich ofiarną pracę, chętnie szli im z pomocą. Franek, któremu powierzono kierownictwo nad robotą, z rozkoszą patrzył na szybkość, z jaką szła praca naprzód. Wprawdzie roboty w polu już się rozpoczęły, mimo to jednak praca przy przekopie nie ustawała. Każdy uważał za święty obowiązek choć trochę popracować przy przekopie. Nic dziwnego, że wobec takiej pracy strzelców przekop był gotów już w połowie lipca.

Na otwarcie przekopu, który miejscowi obywatele ochrzcili Strzeleckim Przekopem, zaproszono cały szereg dostojników. Między nimi nie brakło przedstawiciela ministerstwa robót publ., województwa, powiatu i Strzelca. Przedstawiciel ministerstwa rob. publ. w imieniu p. ministra udekorował Franka Krzyżem Zasługi, nadto odczytał rozporządzenie ministerjalne, mocą którego całe dawne zakole rozdzielił między najbardziej zasłużonych strzelców i obywateli. Następnie odsunął zaporę oddzielającą stare koryto od nowego, wpuszczając do niego wodę, która niczem niehamowana szybko pomknęła we właściwym kierunku. Na widok tego Frankowi trysnęły z oczu łzy, a z piersi zebranych wydarł się okrzyk radości.

Wnet po tej uroczystości przyjechał inżynier i przeprowadził podział zakola. Frankowi wydzielił w najlepszej części 5 morgów pola. Wraz z innymi strzelcami również obdarowanymi opracował Franek plan gospodarki. Części darowizn położone najwyżej przeznaczyli pod uprawę. Niższe natomiast, na których tu i ówdzie stała jeszcze woda, zaczęli niezwłocznie osuszać. Praca ta udała się im w znacznej mierze, bo tylko w danym korycie, gdzieniegdzie pozostała woda. Ponieważ tutaj zupełne osuszenie było prawie niemożliwe, przeto całe koryto pogłębili, zamieniając je w ten sposób na stawy.

Niebawem nastała zima. Strzelcy zebrani w świetlicy opracowują plan zarybienia stawów i obsadzania ich morwami, bo mają hodować jedwabniki. Na dworze tymczasem świszczy wiatr i szaleje zadymka.

Proszówki, w grudniu 1932 r.

Stefan Klasa.

Rzeczy wesołe



DOWCIPY NADESŁANE NA KONKURS

SPEŁNILI ŻYCZENIE KOMENDANTA.

Na zbiórkę oddziału, ostatnią przed świętem P.W. przybyła połowa członków ćwiczących. Komendant zirytowany do drużynowego:

— Dlaczego was tak mało?

— Tak jest, obywatelu komendancie — pada dyplomatyczna odpowiedź.

— I to właśnie dzisiaj! Ostatnia zbiórka przed świętem! Tak chciałem mieć wszystkich!

— Zrobi się... — uspakaja drużynowy.

Rozpoczynają się ćwiczenia. Lecz już po pierwszym: „Na ramię broń i do nogi broń" komendant wybucha:

— Co wy robicie? 10 strzelców a 15 stuków! — Do czego to podobne?

— Do całego oddziału — odpowiada nieśmiało drużynowy — tak jak obywatel komendant sobie życzył.

(E. Dołbniak, Przegaliny Małe, dowcip nagrodzony).

TEŻ RACJA.

Komendant oddziału: — Co odczuwa strzelec, gdy widzi powiewający sztandar?

Strzelec: — Wiatr, obywatelu komendancie!

(St. Szczotka, Milówka).

* * *

DODAŁ MU OTUCHY.

Pewien turysta przeprawia się przez bystrą rzekę górską niewielką łódeczką.

Przewozi go stary przewoźnik.

— Panie — pyta turysta, podczas przeprawy — czy na tej rzeczce jeszcze nikt nie zginął?

— Zginąć, to nie zginął — odparł stary, w zeszłym tygodniu coprawda znowu jeden utonął, aleśmy go następnego dnia wyłowili.

CZY TYLKO CHODZI O KOLEJKĘ.

Spotyka się dwóch przyjaciół. Jeden miejscowy, drugi z odległego o dobre 40 km. oddziału Pączki.

— Dzieńdobry, Jacek, jakże się masz?

— Ach, Maureli, przyjacielu!

— Nie widzieliśmy się chyba z dziesiątek lat!

— A tak, druhu najserdeczniejszy. No, chodź, wstąpimy na jedno piwo.

— Dobrze, ale pamiętasz: ostatnim razem ja tobie fundowałem.

STRZELCY NAPEWNO INACZEJ MIŁUJĄ.

Pan Fajgenblatt leży śmiertelnie chory. Lekarze nie rokują mu żadnej nadziei.

W pewnej chwili umierający zwraca się szeptem do żony.

— Rachelo! ubierz swoją piękną, balową suknię!

Żona, zanosząc się od płaczu, spełniła ostatnie życzenie męża.

Po chwili Fajgenblatt znów uniósł się z trudem na poduszkach i dodał ledwo dosłyszalnym głosem:

— Rachelo! ubierz kolczyki i pierścionki.

Żona spełniła również i tę prośbę.

— Tak, teraz już dobrze. Ładnie wyglądasz — szepnął Fajgenblatt.

— Izydor! — załkała żona. — Powiedz mi, dlaczego kazałeś mi się wystroić w takiej smutnej chwili?

— Widzisz, moja droga, tu przyjdzie śmierć — rzekł umierający; — kto wie, może ty jej się lepiej spodobasz!

ZROBIŁA TAK SAMO.

— Kasiu — robi pani wyrzuty nowej kucharce — jaka ta herbata niesmaczna. Przecież jest niemożliwa do picia. Mówiłam ci, że herbatę należy parzyć tak samo jak kawę.

— Ja też tak zrobiłam proszę pani — odpowiada służąca. — tylko może wsypałam trochę za dużo cykorji.

Odpowiedzi Redakcji



Ob. Piotr Musiała, Nowe Miasto: — Spełniamy wasze życzenie, ale dziwi nas to zastrzeżenie. Pisywać do „Strzelca" to przecie zaszczyt, dlaczegóż zatem to kryć?

Ob. Birecki, Bytyń: — Obrazki, ilustrujące przygody Kubusia Pituły zabawne i nieźle narysowane. Nie możemy ich wykorzystać, gdyż mają pewne usterki techniczne. Każdy obrazek musi być zrobiony oddzielnie, numeracja na rysunkach nie potrzebna. Dla orjentacji numerujcie na odwrocie. Bohater obrazków musi być strzelcem (wasz Wojtuś jak widać z ubioru, służy w wojsku) i nie może dopuszczać się czynów, które na manewrach popełniał Pituła. Czekamy na nowe obrazki, narysowane według podanych wskazówek.

Ob. Wołosz, Parczew: — Szkoły podoficerskiej dla małoletnich w marynerce wojennej niema. W sprawie przydziału do marynarki poinformuje miejscowe P. K. U.

Ob. Jagoda, Sędziszów. To bardzo dobrze, że obywatel wstąpiwszy niedawno do Z. S. chce mieć o Związku taki zasób wiadomości jak starsi koledzy oddziałowi. Musicie ułożyć sobie plan pracy, gdyż inaczej żadnego pożytku z nabytych wiadomości nie będziecie mieli. Czytanie zeszytów „Strzelca" z ub. r. było dobrym pomysłem. Nie przysyłajcie tylko rozwiązań zadań z marca, czy kwietnia bo to jest bezcelowe. „Dział Rozrywek" macie w każdym numerze, rozwiązujcie zadania, których termin jeszcze nie przeszedł. Pozdrawiamy i czekamy na dalsze wiadomości.

Ob. Poremba, Kamionka Wielka: Po rocznej służbie na froncie przysługuje wam „Medal za wojnę 1918 — 20". Prośbę kierujcie wprost do Kapituły: Warszawa, Aleje Ujazdowskie Nr. 1/3/5. Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych.

Ob. Rosbach, Szczakowa: Nie jesteśmy w stanie odczytać listu obywatela. Napiszcie raz jeszcze o co chodzi, ale czytelnie.

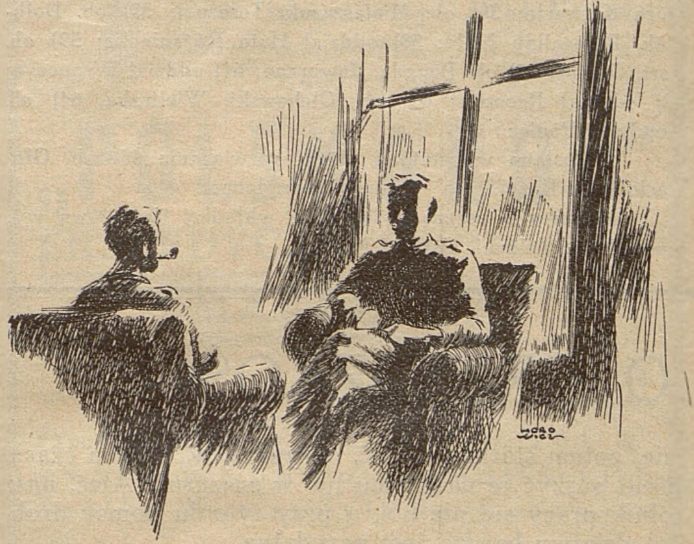
Ob. Sienkowski, Kraków: Za dowcip nagrodzony płacimy 5 zł. Dowcipy muszą omawiać wesołe zdarzenia z życia strzeleckiego. „Biletów wizytowych" nie wykorzystamy. Niech obywatel ułoży zadanie, wiążące się z życiem Z. S.

Ob. Leon Duda, kopalnia Emy: — Z artykułu niestety już nie skorzystamy. Prosimy o inne artykuły z zakresu spraw organizacyjnych Z. S.

Ob. Wład. Rębalski, Warszawa: — Zostawiony artykuł niestety nie pójdzie. Nie omawiamy już tamtych spraw.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 12 — ZABAWMY SIĘ W DETEKTYWÓW.



W strzeleckiej pracowni szewskiej zamieszanie. W nocy do warsztatu zakradł się złodziej i zabrał zapas skór i przygotowane obstalunki. Kierownik pracowni posłał jednego ze strzelców z meldunkiem do najbliższego posterunku policyjnego, a sam przeprowadza wstępne badania. Który z obywateli wychodził ostatni z warsztatu, jak zamknął drzwi, czy nie zauważył nikogo podejrzanego. W tej chwili bada jednego z obywateli. Który z nich jest kierownikiem pracowni, a który badanym i na podstawie jakich danych można to stwierdzić?

Odpowiedzi nadsyłać można do 4 marca, nagroda — wspomnienia legjonowe gen. Sławoj-Składkowskiego p. t. „Moja służba w Brygadzie".

ZADANIE NR. 13. — SZARADY.

Ułożył ob. Fr. Mamuszka, Janowice.

Pierwsze i *drugie* zbrodniarza nie minie,
Gdy sąd o jego przekonał się winie.
Modli się za nim ksiądz, lub *drugie trzecie*
Chcąc mu wyjednać łaskę już na tamtym świecie.
Całość to groźne, wojenne narzędzie,
Co żołnierzowi towarzyszy wszędzie.

*

Druga ucisza, *pierwsza bardzo* parzy
Trzecia z ł broni, gdy powódź się zdarzy
Całość to miasta w Polsce wszystkim znane
Na brzegach wielkiej rzeki zbudowane.

*

Żmudna i *pierwsza druga* praca codzień wasza
Lecz trzeba wytrwać taka tylko *drugie trzecie*
Bo życie jak *całość*, najpierw czoło potem zrasza
W końcu dopiero nagrodę znajdziecie.

*

Termin rozwiązań jak w zadaniu poprzedniem, nagroda — komplet pocztówek malarstwa polskiego.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 3.

Rozwiązanie nie było trudne, to też wszyscy Rozwiązywacze zgodnym chórem orzekli, iż „trzy słowa w kratkę" to:

Karawan — Karabin — Walizka.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Wajsprych, Będzin; 2) ob. Taras, Stary Sącz; 3) ob. Woźniak, Skrwilno; 4) ob. Łoscowska, Kalisz; 5) oddział Ciechanów; 6) ob. Olchowski, Wieliczka; 7) ob. Doering, Kraków; 8) ob. Zielińska, Sieradz; 9) oddział Rzeszów; 10) ob. Szatkowski, Podhajce; 11) ob. Jankiewicz, Lubaczów; 12) ob. Mańkowska, Czarnków; 13) ob. Celej, Włodawa; 14) oddział Zagórz; 15) ob. Kwaśniak, Sosnowiec; 16) ob. Telacki, Ostrów Maz.; 17) ob. Wieczorkowa, Ostrów Maz.; 18) ob. Tomaszewski, Ostrów Maz.; 19) ob. Gałązka; 20) ob. Szczęsnowicz, Bydgoszcz; 21) ob. Nowaczyk, Ciążeń; 22) ob. Grysz, Lubosz; 23) ob. Szulczewska, Goślina; 24) oddział Wronczyn; 25) ob. Białecki, Poznań; 26) ob. Targoński, Poznań; 27) oddział w Lądku; 28) oddział Głuchów; 29 oddział Olchowa; 30) ob. Piwowarczyk, Borysław; 31) oddział Garbatka; 32) ob. Miśkiewicz, Baranowo; 33) oddział Haźle; 34) ob. Surma, Zagożdżon; 35) ob. Stefens, Łączki; 36) ob. Janik, Jaworzno; 37) ob. Popęda, Jaworzna; 38) ob. Andrzejewski, Zgierz; 39) ob. Łęczyński, Radziechów; 40) ob. Guzowski, Brzezie; 41) ob. Łuszpianko, Warszawa; 42) oddział Kikół; 43) ob. Sienkowski, Kraków; 44) ob. Fert, Olkusz; 45) ob. Inglot, Albigowa; 46) ob. Pełda, Warszawa; 47) ob. Strzałkowski, Poznań; 48) ob. Bonikowski, Lipnica; 49) ob. Bałdyga, Dąbrówka; 50) oddział Bąbla; 51) ob. Wiater, Broszków; 52) ob. Demarzyk, Królewska Huta; 53) ob. Kalinowski, Choceń; 54) ob. Dołbniak, Przegaliny Małe; 55) ob. Mamuszka, Janowice; 56) oddział Łanowce; 57) ob. Radowiecki, Maczki; 58) ob. Pelczar, Lężany; 59) ob. Rekliński, Czerwone; 60) ob. Pajkowska, Suwałki; 61) ob. Mieleszczuk, Terespol; 62) ob. Ostrosz, Dobryszyce; 63) ob. Głuc, Krościenko; 64) ob. Bednarski, Kalwarja; 65) ob. Jakubowicz, Terezja; 66) ob. Koprowska, Terezja; 67) ob. Włodarczyk, Koszuty; 68) ob. Wydra, Strzyżewo; 69) ob. Dzikowski, Stary Tomyśl; 70) ob. Toll, Żakowo Nowe; 71) ob. Gacki, Zagórów; 72) ob. Jakubiec, Rudno; 73) oddział Izabelin; 74) ob. Misior, Kromołów, 75) ob. Głowacki, Borzykowo, 76) ob. Kondella, Ponieć.

Grę zręcznościową „Ringolo" wylosował ob. Toll, Żakowo Nowe.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 4.

Głowę mam nie na paradę. — Każdą odgadnę szaradę.— Jedna w głowie drgnęła klepka. — I już zgadłem: „FRANEK RZEPKA".

Tylko w kółko się zbierzemy — Wnet szaradę rozwiążemy, — Poskrobiemy się po głowie. — I „KONKURSY" każdy powie!

Oddział w Izabelinie, jak pisze, wspólnemi siłami rozwiązał szarady i do rozwiązania dorobił cytowane wierszyki. Gdyby tak strzelcom „drgnęła klepka" jeszcze kilka razy i nadesłali nam zadanie przez siebie skomponowane, byłoby jeszcze lepiej!

Dalsze rozwiązania, już prozą, nadesłali: 2) ob. Taras,

Stary Sącz; 3) ob. Łossowska, Kalisz; 4) ob. Woźniak, Skrwilno; 5) ob. Doering, Kraków; 6) ob. Zielińska, Sieradz; 7) ob. Jankiewicz, Lubaczów; 8) ob. Szatkowski, Podhajce; 9) ob. Mańkowska, Czarnków; 10) oddział Zagórz; 11) ob. Kwaśniak, Sosnowiec; 12) ob. Wieczorkowa, Ostrów Maz.; 13) ob. Telacki, Ostrów Maz.; 14) ob. Szczęsnowicz, Bydgoszcz; 15) ob. Grycz, Lubosz; 16) ob. Nowaczyk, Ciążeń; 17) ob. Szulczewska, Goślina; 18) ob. Białecki, Poznań; 19) ob. Targoński, Poznań, 20) oddział w Lądku; 21) ob. Strzałkowski, Poznań; 22) oddział Głuchów. 23) ob. Piwowarczyk, Borysław; 24) oddział Olchowa; 25) ob. Misior, Kromołów; 26) oddział Garbatka; 27) ob. Kozłowski, Baranowo; 28) ob. Stefans, Łączki; 29) ob. Janik, Jaworzno; 30) ob. Łęczyński, Radziechów; 31) oddział Kikół; 32) ob. Łuszpianko, Warszawa; 33) ob. Sienkowski, Kraków; 34) ob. Pełda, Warszawa; 35) oddział w Podklasztorze; 36) ob. Bonikowski, Lipnica; 37) ob. Bałdyga, Dąbrówka; 38) ob. Wiater, Broszków; 39) oddział Bąbla; 40) ob. Kalinowski, Choceń; 41) ob. Mamuszka, Janowice; 42) oddział Łanowce; 43) ob. Radowiecki, Maczki; 44) ob. Pelczar, Łężany; 45) ob. Rekliński, Czerwone; 46) ob. Pajkowska, Suwałki; 47) ob. Głuc, Krościenko; 48) ob. Gomółkówna, Majdan Nepryski; 49) ob. Jakubowicz, Terezja; 50) ob. Koprowska, Terezja; 51) ob. Wydra, Strzyżewo; 52) ob. Dzikowski, Stary Tomyśl; 53) ob. Toll, Zakowo Nowe; 54) ob. Błaszczyński, Zagórów.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 55) ob. Bednarski, Góra Kalwarja; 56) ob. Mieleszczuk, Terespol; 57) ob. Dołbniak, Przegaliny Małe: 58) oddział Huta Różaniecka; 59) ob. Fert, Olkusz; 60) ob. Popęda, Jaworzno; 61) oddział Wronczyn; 62) oddział Rzeszów; 63) ob. Olchowski, Wieliczka, 64) ob. Kondella, Poniec.

Nadesłane w ostatniej chwili rozwiązanie 65) ob. Głowackiego z Borzykowa — rozwiązane dobrze.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10-złotową wylosował ob. Telacki, Ostrów Maz.

TRZEBA MYŚLEĆ O PRZYSZŁOŚCI

Gdy gospodarz sprzątnął już zboże z pola i zasiał oziminę, oczekuje go jeszcze sprzęt okopowych. Ale myśl jego biegnie już ku przyszłej wiośnie. Trzeba zawczasu ułożyć sobie, gdzie i jaka jarzyna pójdzie w roku przyszłym, gdzie i jakie będą okopowe, gdzie wartałoby już na jesieni obornik wywieźć i i przyorać, by na wiosnę ziemia była pulchna i sprawna.

Jeśli już z jesieni planujemy przyszłe roboty wiosenne, warto, byśmy już teraz pomyśleli o mało dotychczas rozpowszechnionej u nas uprawie rośliny tytoniowej.

Uprawa tej rośliny nie jest w Polsce zupełnie nieznana. Najwięcej zajmują się nią drobni rolnicy w województwach południowo - wschodnich: tarnopolskiem, stanisławowskiem, na Wołyniu. Ale plantacje tytoniu prowadzone są również i w województwie białostockiem, na Pomorzu, na Śląsku. Właściwie tytoń może być hodowany w całej prawie Polsce.

Co do gleby, nie jest on bardzo wybredny. Gatunki wielkolistne (machorkowe) wymagają gleby żyznej ogrodowej. Ale ciekawe, że najdroższe gatunki (t. zw. orjentalne czy wschodnie) udają się najlepiej na gruntach słabych, piaszczystych, byle nie zimnych. Tytoń nie znosi gruntów sapowatych, kwaśnych.

Dotychczas mamy w Polsce ponad 40 tysięcy plantatorów tytoniu. Mogłoby ich być dwa, a nawet trzy razy tyle.

W r. 1931-ym Skarb wypłacił za dostarczony przez tych plantatorów surowiec tytoniowy ponad 8 miljonów złotych. Ale jeszcze wiele miljonów złotych Polska wysyła zagranicę za zakupiony tam tytoń. Miljony te mogłyby zostać w ręku rolnika polskiego.

Uprawa tytoniu należy do najbardziej dochodowych w Polsce. Z morgi średniego gruntu można mieć powyżej 1000 zł. dochodu i to za tytoń gatunku ordynarnego (machorkowego). Bardziej delikatne gatunki mogą dać nawet 2.500 zł. i to z lichego gruntu (byle nie zimnica).

Prawda, tytoń wymaga starannego koło siebie chodzenia i niemało roboty. Trzeba go zasiać w inspekcie, potem flancować w dobrze wyrobioną ziemię, potem starannie pleć, obrywać w swoim czasie liście, suszyć je na słońcu lub w suszarni. Ależ nasz rolnik pracy się nie boi, a przy tytoniu pomoc drobnej dziatwy bardzo jest przydatna.

O jednem tylko pamiętać należy: *tytoń wolno uprawiać za pozwoleniem władzy.*

Należy po Nowym Roku wnieść podanie do dyrekcji Państwowego Monopolu Tytoniowego ze wskazaniem, na jakiej przestrzeni zamierza się tytoń uprawiać. Najlepiej, by z danej wsi albo gminy zgłosiło się do uprawy kilkunastu, kilkudziesięciu gospodarzy. Wtedy władze chętniej dają pozwolenie, bo dozór jest łatwiejszy.

Natomiast przestrzec musimy przed bezprawnem (bez pozwolenia władzy) wysiewaniem i hodowaniem tytoniu. Grozi za to surowa kara. Wszyscy rolnicy, ogrodnicy i inni posiadacze gruntu, którzy mieliby pokusę hodować tytoń bez pozwolenia władzy, wiedzieć powinni, że od 1-go maja 1932 roku na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej obowiązuje nowa ustawa karno - skarbowa.

W myśl przepisów tej Ustawy, winni niedozwolonej uprawy tytoniu, jeżeli zbioru jeszcze nie dokonano, ulegają karze pieniężnej w wysokości od 5 zł. do 20 zł. za każdy metr kwadratowy uprawionej pod tytoń przestrzeni gruntu. To znaczy, że ktoby bez pozwolenia władzy zasadził na całym hektarze (2 morgi), spadłaby nań kara od 50-ciu do 200 tysięcy złotych! Za maleńki ogródek 5 metrów szeroki i 10 długi, zasiany bez pozwolenia tytoniem, wypadłoby zapłacić kary od 250 do 1000 zł.

Tylko szalony może ryzykować narażenie się na taką karę. Natomiast człowiek rozumny, idący drogą prawną, gdy uprawi tytoń za pozwoleniem władzy, zyska poważną nagrodę za swą pracę conajmniej 1000 zł. z morgi.

Pieniądz to w dzisiejszych czasach poważny, żadna inna roślina dać tego nie może.

Myślmy więc o przyszłości. Myślmy o tem, by przysporzyć sobie grosza na drodze uczciwej i prawnej, nie narażać na ruinę siebie i swej rodziny przez chęć oszukiwania Skarbu Państwa.

Ant. S.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo - Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.